Prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul Mostowa Nr 1, telefon 12 44
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno. Sobota 29 Maja 1937 r. Nr 145

Żydzi chcą odszkodowania za Brześć

Interpelacja żydowska w sprawie zajść brzeskich w Senacie

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 28.5. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu senatr Trockenheim interpelował p. premiera i ministra spraw wewn. w sprawie stanowiska władz wobec wypadków w Brześciu.

Interpelacja zawiera szereg namiętnych ataków na władze administracyjne.

Twierdzi, że „wciągu 16 godzin, władze przypatrywały się ekscesom i grabieży bezczynnie, nie przeszkadzając wcale".

Zawiera niezmiernie ostre ataki na starostę brzeskiego oraz na wojewodę poleskiego p. Tramecourta. Żydzi oskarżają wojewodę, że „przyjął ich delegację dopiero o godz. 18-ej i bawił delegatów dyskusją o uboju rytualnym", widząc w niej związek z wypadkami, które wówczas rozegrały się.

Po tym przyjęciu nasilenie ekscesów, według interpelantów, miało jeszcze wzrosnąć, a dopiero o g. 1 w nocy „gdy już wszystko było zniszczone", pojawiły się rzekomo pierwsze posterunki policyjne w mieście.

Sen. Trockenheim: czy p. premierowi znane są te fakty, czy ma zamiar ukarać winnych i czy żydzi brzescy otrzymają odszkodowanie za poniesione straty.

Marsz. Prystor interpelację przyjął do laski.

2 petardy w gmachu Z.N.P.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 28.5. Dziś o godz. 11-ej w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego wybuchły 2 petardy.

Jedna w dziale wydawnictw w nstępujących okolicznościach. Przed godziną 11 przyszedł tam jakiś młody człowiek, rzekomo w zamiarze kupienia kilku książek. Nic jednak nie kupił, tylko pozostawił paczkę która wkrótce po jego wyjściu eksplodowała wybijając szyby i niszcząc półki. Powstał popłoch, który zwiększył się gdy na klatce schodowej wybuchła druga petarda. Ofiar wśród ludzi nie było. Policja poszukuje sprawców.

Wyrok w procesie Polsko-Belgijskiego T-wa

impregnacji drzewa

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 28.5. Dziś o godz. 14-ej Sąd Okręg. w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o nadużycie przy dostawie podkładów kolejowych.

3 żydzi dyrektorzy T-wa Belgijsko-Polskiego zostali skazani:

Hoppen na 3 lata więzienia, Jacobini na 2 l. 4 miesięcy i Goldblum na 3 lata, za oszustwo i łapówki. Kara została wymierzona po uwzględnieniu amnestii.

Urzędnicy administracji tegoż towarzystwa ulegli karom: trzej po roku, dwaj po 6 miesięcy.

Urzędników kolejowych inż. Eichlera i inż. Weissa skazano na 18 miesięcy więzienia a innych kolejowców: 2 na rok, 3 na 10 miesięcy i 2 na 6 miesięcy.

Poza tym 2 uniewinniono a 3 umorzono sprawę z powodu przedawnienia.

Zasądzono na rzecz Skarbu Państwa powództwo cywilne w wysokości 3 milionów zł. Proces trwał 7 tygodni.

WIZYTA FLOTY JAPOŃSKIEJ W NIEMCZECH

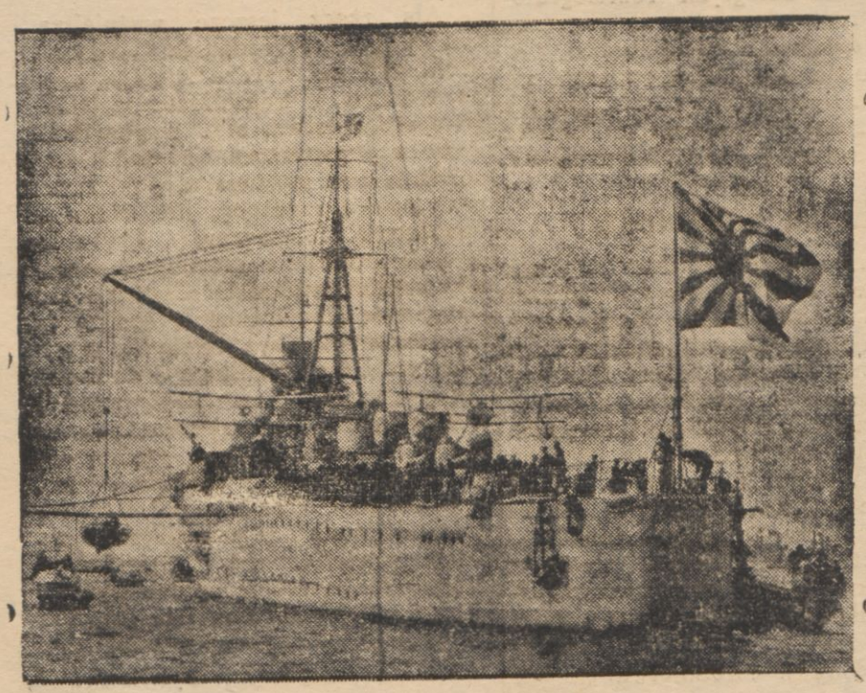

Krążownik „Aszigara" w Kiel.

Huragan nad Bałtykiem i polskim wybrzeżem

WEJHEROWO 28.5. Dziś około godziny 13-ej rozszalał się nad wybrzeżem i powiatem morskim huraganowy wiatr. Siła wiatru dochodziła do 11-tu stopni według skali Beaufort'a. Setki drzew zostało wyrwanych z korzeniami, bądź połamanych. Wichura i łamiące się drzewa poprzerywały linie telefoniczne. W wielu miejscowościach szosy zostały zatarasowane leżącymi w poprzek pniami. Wicher pozrywał poszycia dachów, przewracał załadowane wozy, w Lisewie zaś zwalił szopę fabryczną przy cegielni.

Na morzu rozszalał się sztorm, który poczynił bardzo wielkie szkody. Prawie wszystkie sieci zostały porwane. Straty, poniesione przez rybaków, są bardzo znaczne.

500 ludzi zasypanych

LONDYN 28.5. 500 osób zginęło w osadzie górniczej Ilalpujahau w Meksyku, gdzie nastąpiło obsunięcie się góry piaskowej, która zasypała całą leżącą u jej podnoża osadę. Piasek pędził jak lawa po wybuchu wulkanu. Katastrofa nastąpiła w ciągu nocy, podczas snu mieszkańców. Ani jeden dom nie osalał. Wszyscy mieszkańcy osady zginęli. Obsunięcie się góry piaskowej nastąpiło po długotrwałych deszczach, wskutek czego góra została podmyta w swych podstawach. iPasek Piasek należał do kopalni francuskiego konsorcjum górniczego.

Kronika telegraficzna

— Wybuchł strajk w meksykańskim przemyśle naftowym. Kapitał zaangażowany w meksykańskim przemyśle naftowym sięga 100 milionów funtów i przeważnie znajduje się w rękach cudzoziemców.

— W Kownie w procesie przeciw 14-tu mieszkańcom obszaru kłajpedzkiego, oskarżonym o szpiegostwo i zdradę stanu zapadł wyrok, skazujący 2 oskarżonych na 2 lata więzienia, jednego na 21 miesięcy, dwóch na 1 i pół roku, pięciu na rok i trzech na sześć miesięcy.

— Na Bałtyku rozpętała się silna burza, która od rana szaleje w północno-wschodniej części morza. Na wybrzeżu odczuwa się sztorm. Żegluga ustała.

— Japońskie dwa wielkie stronnictwa Minseito i Seyukai, zebrawszy się dziś popołudniu opublikowały manifest zwalczający gabinet Hayaszi'ego, żądający jego ustąpienia.

— Wojska angielskie przeprowadzające operacje w Wazinistanie natrafiły na jaskinię, w której przebywał fakir Jpi. Jaskinia została na krótko przed nadejściem wojsk opuszczona przez fakira.

— W całej Estonii panuje epidemia tyfusu. W mieście Narwa dochodzi do 30 wypadków zachorowań dziennie. Z całego kraju donoszą o śmierci licznych ofiar epidemii.

— Aresztowany w środę dn. 26 bm. przez policję gdańską poseł socjalistyczny Wichmann zaginął bez śladu. Policja twierdzi, że nazajutrz po przesłuchaniu zwolniła go z aresztu.

— P. Prezydent R. P. prof. Mościcki wemie udział w dn. 8 czerwca w wielkiej rewii wojskowej w Bukareszice.

80 rocznica urodzin Ojca św.

W stanie zdrowia Ojca świętego, który od trzech tygodni bawi w swej letniej rezydencji Castel Gandolfo, nastąpiło dalsze polepszenie pomimo, że Papież udziela co dzień męczących audiencyj licznym dostojnikom oraz delegacjom.

W dniu 31 maja przypada 80 rocznica urodzin Ojca św. Papież Pius XI przygotowuje się do święcenia tej uroczystości w pełni sił umysłowych. Dnia tego nastąpi otwarcie Papieskiej Akademii Umiejętności. Uroczystość odbędzie się w sali szwajcarskiej na zamku Castel Gandolfo. Rektor ojciec Gemelli wygłosi przemówienie inauguracyjne. Również zagraniczni członkowie akademii będą przemawiali do Ojca św., który pragnie zabrać głos w odpowiedzi na te powitania.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA 28.5. Dzisiejsze pierwsze w obecnej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie Senatu marszałek Prystor otworzył zawiadomieniem o złożeniu przezeń wraz z marszałkiem Sejmu sprawozdania z prac ubiegłej sesji prezydentowi R. P. Po tym Senat wysłuchał sprawozdania sen. Ehrenkreutza, referującego rządowy projekt ustawy o funduszu kultury narodowej Józefa Piłsudskiego.

Z kolei Senat przystąpił do debaty nad projektem ustawy o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego. Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowym oraz uchwalono obie rezolucje komisyjne.

Po referacie sen. Sieroszewskiego Senat przyjął projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy handlowej między Polską a W. Brytanią, po referacie zaś sen. Pawelca przyjęto projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu między Polską a Szwajcarią, zamierzającego do likwidacji sum zablokowanych z powodu ograniczeń dewizowych.

Wawelberczycy głodują

Ultimatum dyrekcji. — Zawieszenie wykładów

DELEGACJA WAWELBERCZYKÓW U PREM. SKŁADKOWSKIEGO.

W środę przed południem komitet blokady Szkoły Wawelberga otrzymał od dyrekcji uczelni ultimatum, że o ile studenci nie opuszczą terenu okupowanego do godz. 13-ej, to zostaną zawieszone wykłady.

Po wiecu, na którym zapoznano blokujących studentów z ultimatum dyrektora, postanowiono uczelni nie opuszczać i ogłoszono głodówkę. Na gmachu uczelni obok dawnych transparentów wywieszono nowy z napisem „głodówka".

Od godz. 13-ej wykłady zostały zawieszone.

Żywność, jaką dostarczyła obficie publiczność, przekazano na biedne dzieci.

Wewnątrz uczelni panuje wzorowy porządek. Na korytarzach czuwają straże.

Do bramy uczelni podchodzą liczni przechodnie i życzliwie dopytują się o przebieg blokady.

O godz. 22-ej odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i blokujący udali się na spoczynek.

WARSZAWA 28.5. Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął dn. 28 maja br. w obecności ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, dyrektora inż. St. Zakrzewskiego i delegację młodzieży państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda. Delegacja przedstawiła swoje postulaty, po czym pan minister W. R. i O. P. oświadczył, że ustosunkowuje się życzliwie do wymienionej szkoły i przy opracowaniu organizacji szkoły mieć będzie na uwadze rolę, jaką szkoła odegrała i powinna odgrywać w przyszłości w życiu przemysłu polskiego.

Nowym premierem angielskim został

Neville Chamberlain

LONDYN 28.5. Dzisiaj rano premier Baldwin udał się do pałacu w Buckingham, by złożyć królowi swą dymisję.

Król, który przyjął dymisję premiera, zgodnie z radą Baldwina zawezwał do siebie kanclerza skarbu Neville Chamberlaina, by powierzyć mu misję utworzenia nowego rządu.

LONDYN 28.5. Neville Chamberlain, który o godz. 9.50 udał się do pałacu Buckingham, przyjął zaofiarowaną mu przez króla misję tworzenia nowego rządu.

8 dzień procesu o Myślenice

KRAKÓW 28.5. Dziś w ósmym dniu procesu towarzyszów Doboszyńskiego, zeznawali dalej świadkowie oskarżenia. Turkowa, gospodyni starosty myślinickiego i poszkodowani w czasie zajść kupcy żydzi. Zeznania ich nie wniosły nic nowego dosprawy. Opisali jedynie zniszczenia jakiego mieli dokonać oskarżeni, podali cyfry strat, które dla sklepów żydowskich wynosiły ogółem około 15 tys. zł.

Dalszy ciąg sprawy jutro.

Nowe zajścia w Ostrowi Mazowieckiej

Prasa żydowska donosi:

„W poniedziałek wybuchły w Ostrowi Maz. zajścia antyżydowskie.

Już w ubiegłą niedzielę tamtejsze elementy oenerowskie usiłowały „wystąpić", nie doszło jednak do tego, ponieważ żydzi zawiadomieni o tych zamiarach, pozostali w mieszkaniach i nie pokazywali się na ulicy.

W poniedziałek, gdy mieszkańcy żydowscy udali się do zwykłych zajęć, chuligani zaczęli napadać na sklepy i stragany żydowskie, które demolowali, towary zaś rabowali.

W wielu domach żydowskich wybito szyby.

Wczoraj do posłów żydowskich i do sen. d-ra Schorra zgłosiła się delegacja mieszkańców Ostrowi Maz. prosząc o podjęcie interwencji u władz centralnych.

Wśród żydów w Ostrowi Maz. panuje z powodu tych zajść wielkie zaniepokojenie.

Zbyteczne nieporozumienie

Zjazd kas bezprocentowych odbędzie się 20 czerwca

Jak się dowiadujemy, założony z inicjatywy posła Snopczyńskiego Związek kas bezprocentowych przy ul. Miodowej 14 zwołuje na dzień 30 b. m. zjazd do Warszawy, a zarazem walne zebranie członków. Ponieważ jednak Związek ten swoich członków — kas bezprocentowych — posiada niewiele, przeto postanowił odbyć swoje walne zebranie z udziałem kas bezprocentowych, będących członkami innej, dawno już istniejącej Centrali chrześcijańskich kas kredytu bezprocentowego, a mianowicie **Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie** i kasom tym rozesłał zaproszenia na swoje walne zebranie.

Wskutek tego, że nowo utworzony Związek obrał swoją siedzibę w lokalu przy ul. Miodowej 14, a siedziba Polskiej Centralnej Kasy Kred. Bezpr. mieści się oddawna przy ul. Miodowej 7, niektóre kasy prowincjonalne, wprowadzone w błąd łudząco podobnym adresem i nie przewidujące możliwości powstania drugiej Centrali, obok jednej już istniejącej, zgłaszają swoich delegatów na wspomniany zjazd w przekonaniu, iż jest on zwoływany przez Polską Centralną Kasę Kredytu Bezprocentowego.

Pomijamy kwalifikacje tego rodzaju metod działania Związku kas p. Snopczyńskiego. Jednakże przyjazd do Warszawy z odległej prowincji delegatów kas bezprocentowych po to jedynie, by mogli oni tutaj stwierdzić zaszłe nieporozumienie, jest rzeczą zbyt kosztowną. Dlatego też podajemy do wiadomości wszystkich chrześcijańskich kas bezprocentowych, iż ze zjazdem, zwoływanym na dzień 30 b. m. do Warszawy, Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego **nie ma nic wspólnego** i żadnych zaproszeń na zjazd nie rozsyłała.

Zjazd 150 chrześcijańskich kas bezprocentowych, zrzeszonych w Polskiej Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego, jako Walne Zgromadzenie tej Kasy po rocznej prawie jej pracy, odbędzie się w Warszawie, w siedzibie tej instytucji przy ul. Miodowej 7 m. 5, **dnia 20-go czerwca r. b.** O programie obrad tego dorocznego zebrania zostaną Kasy powiadomione osobno.

Kąpielowe, plażowe

szlafroki, kostjumy, spodenki, pantofelki, parasolki, ręczniki

oraz kapelusze, amerykanki, prześcieradła, rękawice i nowości na rok 1937

poleca D. P.-H. **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

Referenci ustawy akademickiej i P. A. L.

W środę wyznaczono wreszcie referentów sejmowych, noweli do ustawy o szkołach akademickich oraz ustawy o P.A.L. Pierwszą zdecydował się objąć pos. Drozd - Gierymski, nauczyciel z Piotrkowa i b. sekretarz tamtejszego BB. zastrzegając się zresztą, że zgłosi do niej dalego idące poprawki. Referat drugiej proponowano kilku członkom komisji oświatowej, ale nikt nie chciał go przyjąć tak, że ostatecznie sprawozdawcą został przewodniczący komisji oświatowej pos. Pochmarski. W Senacie ustawę akademicką referować ma sen. Miklaszewski b. rektor S.G.G.W. Posiedzenie sejmowej komisji oświatowej wyznaczono na poniedziałek 31-go bm. na godz. 11-tą Na porządku dziennym referat o noweli do ustawy akademickiej.

2 lot propagandowy polskich awionetek

R. W. D. nad Bałkanem

WARSZAWA. 27.5. 27 b. m. o godz. 5 rano wystartowały z lotniska mokotowskiego w Warszawie 4 awionetki RWD 8, 10 i 13 pilotowane przez członków Aeroklubu Warszawskiego, studentów Politechniki Warszawskiej, do 2 tygodniowego lotu nad państwami bałkańskimi oraz szybowiec.

Cała ekipa składa się z 6 maszyn, szybowca oraz 12 osób załogi.

Testament Rockfellera

W Pocantico Hill odbył się przy udziale najbliższej rodziny pogrzeb zmarłego miliardera Johna D. Rockefellera. Uroczystości żałobne były bardzo skromne.

Po pogrzebie odbyło się otwarcie testamentu zmarłego „króla nafty". Testament jest bardzo sensacyjny, bowiem Rockefeller zapisał swej rodzinie tylko 25 milionów dolarów. 530 milionów zmarły przeznaczył na cele dobroczynne, kościelne i na wychowanie młodzieży oraz na cele naukowe.

O ostatnich chwilach Rockefellera donoszą jeszcze, że w sobotę czuł on się dobrze i rozmawiał dłuższy czas ze swym otoczeniem, wieczorem zasnął spokojnie, chociaż poprzedniego dnia był przez kilka godzin niespokojny.

O godz. 3-ej rano w niedzielę po krótkim omdleniu Rockefeller odzyskał przytomność i oświadczył czuwającym przy jego łożu lekarzom: „Umieram, śmierć przychodzi do mnie cichutko"... To były jego ostatnie słowa. Zmarł spokojnie.

Proces Fleischerowej odbędzie się w lipcu w Tarnowie

Z początkiem lipca odbędzie się w Tarnowie proces przeciwko głośnej wspólniczce Parylewiczowej — Fleischerowej.

Proces odbędzie się w Tarnowie ponieważ tam wykryto przestępstwo łączące się z aferą Parylewiczowej. W Tarnowie mieściło się mianowicie biuro, które przyjmowało podania i prośby w związku z działalnością zmarłej żony b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

NASTĘPCA TRONU RUMUŃSKIEGO W WARSZAWIE

Ks. Michał na dworcu kolejowym w Warszawie.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnienie.

5.000 zł. — 114747.
10.000 zł. — 56475 128407 158244.
5.000 zł. — 9476 77968 88082 116644.
2.000 zł. — 6105 11957 13704 23098 28720 43821 54148 56295 58354 95643 114855 145174.
1.000 zł. — 6014 12395 19692 25222 30653 37189 41344 51539 54832 58241 63298 64925 77933 90154 93547 96188 98812 107021 110961 115347 117663 123125 137411 141711 145095 153425 162216 162920 168438 175616.

Drugie ciągnienie

20.000 zł. — 152156.
15.000 zł. — 61595.
10.000 zł. — 3960 144819.
5.000 zł. — 39293 119290 130309.
2.000 zł. — 34802 54020 60241 64353 71310 77737 88113 108553 114762 148519 161319.
1.000 zł. — 16381 16807 27008 29441 32548 33485 38461 43062 53617 54727 82473 86592 88174 95776 103343 109302 109180 129602 128021 131392 138204 141560 144707 168499 178261 181289 185010.

Nielojalność redakcji „Słowa"

Przed paru miesiącami raz i drugi zaproponowali mi pp. S. Mackiewicz i K. Syrewicz, redaktorzy „Słowa", napisanie artykułów do swego pisma, do którego, owszem, pisałem dawniej przed majem 1926. Teraz, po 11 latach rządów sanacji, propozycje te wydały mi się zaszczytnem uznaniem dla mego bezkompromisowego stanowiska polityczne go, którego nigdy nie taiłem przed nikim. I jakkolwiek jeszcze po dziś dzień u nas w Polsce trwa „eliminacja ludzi z charakterem, ze zdaniem, ludzi miłujących swój pogląd ponad karjerę" (słowa Cata w nr. czwartkowym „Słowa"), to jednak sądziłem, że właśnie mój „charakter" i moja wierność „poglądom", zyskały mi uznanie w oczach redaktorów „Słowa". Prócz tego uwierzyłem w szczerość licznych eksklamacyj tego pisma o potrzebie konsolidacji wszystkich poza - folksfrontowych elementów Polski.

Temi dwoma względami kierowany zaproponowałem już sam obu powyżej wymienionym redaktorom „Słowa" napisanie trzeciego artykułu, o charakterze już pol-politycznym, gdzie, jak to wytłumaczyłem lojalnie odrazu, miałem zamiar zaatakować „fetyszyzm w polityce", przedewszystkiem jego postać najszkodliwszą, t. zn. fetyszyzm względem jednostki. Obaj pp. redaktorzy, tak Mackiewicz jak i Syrewicz, całkowicie zaakceptowali treść artykułu, nie nie stawiając mi żadnych zastrzeżeń ani ograniczeń. Kierując się tem, w dn. 5 b. m. odniosłem do redakcji „Słowa" artykuł na powyższy temat, a w dn. 24 b. m. własnoręcznie przeprowadziłem korektę tego artykułu, który się rzeczywiście ukazał właśnie w czwartkowym numerze tego pisma.

Lecz spotkała mię tu przykra niespodzianka.

Aby ją czytelnik zrozumiał, muszę w paru zdaniach wytłumaczyć treść owego artykułu.

Otóż wskazałem tam na kilkanaście form fetyszyzmu, któremi się karmi Europa od lat 400. W szczególności zaś uwzględniłem przejawy fetyszyzmu w czterech głównych ugrupowaniach politycznych w Polsce, t. zn. w socjalizmie, w ruchu ludowym, w obozie narodowym, wreszcie w obozie, rządzącym Polską od lat jedenastu.

Mówiąc jednak o obozie narodowym, podkreśliłem z wyjątkowem uznaniem, że obóz ten „nader wysoko ceniąc swego przywódcę, Romana Dmowskiego, nigdy, czy to zbiorowo, czy indywidualnie w ocenie jego nie przekroczył granic umiarkowania". I tu biorąc asumpt z tej cnoty Narodowej Demokracji i jej przybudówek, napiętnowałem z całą siłą ogromną społeczną szkodliwość „adoracji najwybitniejszej nawet jednostki, oddania się jej i „wiary" w nią", gdyż „człowiek naprawdę godny szacunku adoracji nie znosi, nigdy nie powie sam o sobie, że jest wielkim człowiekiem, i tępi bezlitośnie chwasty pochlebstwa, bo mu one przynoszą krzywdę i obniżają realnie, odpychając odeń jednostki najszlachetniejsze".

Oto najkrócej ujęta treść i zakończenie tego tekstu, który się znalazł na łamach n-ru 144 „Słowa".

Ale uważny czytelnik owego artykułu dostrzegł zapewne odrazu, że brakuje w nim kropki nad „i", owej kropki, którą rzekomo odważny p. redaktor Mackiewicz podobno zawsze umie postawić właściwie.

Rzeczywiście tekst mój w rękopisie i w korekcie zawierał jeszcze zakończenie, które mi samowolnie usunięto w ostatniej chwili, co pozbawiło cały mój artykuł sensu, co więcej zniekształciło go, czyniąc zeń przedewszystkiem akt oskarżenia przeciw obozowi narodowemu, co, jako żywo, nie mogło leżeć w moich intencjach, gdyż obóz ten, in capite et in memoris, jest mi bliższy, niż jakiekolwiek inne polityczne ugrupowanie w Polsce.

A oto jak brzmiał ów ustęp wykreślony z korekty:

„Tak więc obóz narodowy umiał się oprzeć adoracji względem swego przywódcy, może dzięki ogromnej dozie samokrytycyzmu, która cechuje Dmowskiego.

Niestety, tego niebezpieczeństwa nie potrafił uniknąć czwarty wielki obóz polski, rządzący państwem od lat jedenastu. Inną postacią fetyszyzmu, który śród niego dostrzegamy, był nadmierny kult państwa, które do ostatnich czasów nietylko przeciwstawiano narodowi, ale nawet nadeń wywyższano.

Ale, chwała Bogu, i w tym obozie, tak samo jak wśród ludowców, oraz w obozie narodowym, przejawy fetyszyzmu ostatnio bardzo znacznie zmalały, co prowadzi społeczeństwo polskie do koniecznej konsolidacji.

A ta może się dokonać tylko w pełnem świetle chrystjanizmu, tem jedynem powietrzu oddychalnem dla Polaków. Zwłaszcza dziś, gdy widzimy groźne fale pogaństwa, wzbierające w całej Europie, rozumiemy, że poza pełnią głębokiego, gorącego i konsekwentnego chrześcijaństwa niema dla nas życia. Tylko jego moc oczyszczająca potrafi poprzerabiać wszystkie fetysze, o których mówiliśmy, na żywotne sługi Boga, któremu tylko wyłącznie winniśmy adorację".

Oto ten cały finał wykreśliła mi redakcja „Słowa", wbrew elementarnej etyce dziennikarskiej, która dopuszcza skreślenia dopiero po uprzedniem uzyskaniu na to zgody autora. A przecież od chwili wręczenia rękopisu do chwili druku upłynęły trzy tygodnie, i w robionej przeze mnie korekcie w obecności p. red Syrewicza były! inkryminowane ustępy. Czyż tedy jest to fair play?

Ale rzecz jeszcze ważniejsza. Czy naprawdę redakcja „Słowa", która dziś tak bardzo zabiega, chyba szczerze, o konsolidację polskiego społeczeństwa, albo wogóle ktokolwiek przypuszcza, że taka konsolidacja jest możliwa, dopóki obóz, dziś Polską rządzący, nie zaniecha **wszelkiego** fetyszyzmu? Czy naprawdę możliwe **i niewinnost' soblusti i kapitał priobresti?** Czyż nie jest już palącą koniecznością spojrzenie na wszystkich bez wyjątku głównych aktorów ostatniego ćwierćwiecza polskiego okiem krytycznem i bezstronnem, bez uprzedzeń w tę czy w ową stronę, tak, jak np. patrzą dziś Fancuzi na Joffre'a, Focha, Poincaré'go i Clemenceau? Kto tego nie rozumie i w panegiryzmie nie ustaje, pragnąc swe indywidualne upodobania narzucić społeczeństwu, jako powszechnie obowiązujące, ten źle pracuje dla sprawy konsolidacji.

Stanisław Cywiński.

PARAGRAF ARYJSKI WSZĘDZIE

Wyrzucenie żydów z dwóch organizacyj inżynierów

Znowu dwie organizacje wolnych zawodów pozbyły się żydów, a mianowicie warszawski oddział Stowarzyszenia Architektów R.P. i Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Obie te organizacje uchwaliły podjęcie starań o wprowadzenie w statutach t. zw. paragrafu aryjskiego.

Na zebraniu Stow. Architektów R. P. zgłoszono wniosek, aby delegaci oddziału warszawskiego na walnym zebraniu Stowarzyszenia wystąpili z inicjatywą wprowadzenia paragrafu aryjskiego. Wniosek ten wywołał burzę wśród żydofilów. Głosowanie odbyło się bez dyskusji i jawnie wbrew głosom opozycji.

Za wnioskiem padło 105 głosów, przeciw 52.

Uchwała ta będzie obowiązywała warszawskich delegatów na ogólnym zjeździe Stowarzyszenia. Ponieważ zaś w zarządzie głównym Warszawa posiada bezwzględną większość, wprowadzenie paragrafu aryjskiego w statucie Stowarzyszenia jest już przesądzone.

Walne zebranie Stow. Elektryków Polskich odbyło się przy bardzo licznym udziale delegatów. Spora grupa żydów zajęła osobne miejsca na sali.

Wniosek o paragraf aryjski głosowano bez dyskusji. Za wnioskiem padło 398 głosów, przeciw 139, w tym około 50 głosów żydowskich. Wynik głosowania przyjęto burzą oklasków. Żydzi demonstracyjnie opuścili obrady.

14-tu więźniów uciekło

przez podkop z więzienia

Nasz warszawski korespondent (Pm) donosi: Śmiałej i oddawna przygotowanej ucieczki dokonali więźniowie, osadzeni na długoterminowe okresy kary w więzieniu w Dubnie.

Więźniowie ci kopali tunel z ogrodzonego wysokim murem więzienia, a wiodący poza jego obręb. Wydobytą ziemię w niewyśledzony dotychczas sposób wynosili i zasypywali, bez wzbudzenia uwagi i podejrzeń. Gdy tunel był już ostatecznie długi, więźniowie wydostali się na wolność w nocy z dnia 26 na 27 b. miesiąca.

Zbiegli więźniowie zaliczeni byli do najgroźniejszych przestępców, między którymi znajdowali się słynni kresowi bandyci mordercy i zawodowi koniokradzi. Najprawdopodobniej organizatorami byli bracia Mosaklukowie, 30-letni Andrzej, skazany na 15 lat więzienia i 23-letni Teodor, również skazany na 15 lat. Cieszyli się oni mirem wśród współwięźniów, odgrywając rolę prowodyrów.

Z ramienia władz centralnych udaje się do Dubna specjalna komisja dla zbadania okoliczności tak rzadkiej w historji więziennictwa ucieczek. Za zbiegłymi roztelegrafowano i roztelefonowano listy gończe ze szczegółowemi rysopisami.

Podobna ucieczka wydarzyła się przed 10 laty w Grudziądzu, gdzie z tamtejszego więzienia, również przez podkop zbiegło 22 skazańców.

Echa komersu

„Warsz. Dzienn. Narod." pisze: Komers Arkonii, który się okazał nietylko uroczystością korporacyjną, ale i swego rodzaju demonstracją polityczną, wywołał szereg komentarzy w prasie, a zwłaszcza plotek w opinii, błędnie oświetlających postawę polityczną Stronnictwa Narodowego. Władze Stronnictwa stwierdziły, że źródłem tego była obecność na komersie paru członków Stronnictwa Narodowego, zaproszonych jako filistrzy zaprzyjaźnionych z Arkonią korporacyj. Dwaj z nich obecnie zostali zawieszeni w prawach członków Stronnictwa.

USTĄPIENIE BALDWINA

Zapowiadane już od szeregu miesięcy ustąpienie premiera angielskiego, Baldwina, stanie się faktem dnia 28 maja. Stary ten mąż stanu wybrał ten dzień właśnie jako rocznicę swego wyboru na leadera partii konserwatywnej, które to stanowisko zajmował przez lat 14. Z tego był 10 lat premierem.

Można bez przesady powiedzieć, że kierował polityką angielską przez ciężki i trudny okres powojenny, gdy tyle rewolucyj dokonało się w Europie. U schyłku swej kariery politycznej dobrze się zasłużył, przeprowadziwszy Anglię przez kryzys konstytucyjny.

W innych krajach odbywały się radykalne przemiany i przewroty, a w Anglii życie polityczne płynęło równo i spokojnie. Przyszedł wprawdzie na lat kilka rząd Partii Pracy z premierem Mac Donaldem, lecz nie spowodował żadnych ważnych zmian, a po nim powrócili znów konserwatyści z premierem Baldwinem.

Ten spokój wewnętrzny zawdzięcza Anglia swej starej tradycji politycznej i wyrobieniu politycznemu szerokich mas ludności. Posiada ona przytem ustrój polityczny wyrobiony w długoletnim własnym doświadczeniu i przystosowany (w przeciwieństwie do tego, co było na kontynencie europejskim w wieku XIX) do własnych warunków.

O wiele cięższy okres przeżyła W. Brytania pod rządami Stanleya Baldwina na terenie światowym i międzynarodowym. Miała do czynienia z odśrodkowymi tendencjami własnych Dominiów i z dążeniami ludów jej podległych do wolności i samodzielności. Patrzyła na zabiegi emancypacyjne Irlandii. Widziała wyrastanie nowych potęg na gruncie europejskim i światowym. Baldwin odchodzi w momencie, gdy zarysowuje się poważny, zapowiadający się na lat dziesiątki konflikt z narodami kontynentalnymi, posiadającymi tendencje imperialistyczne, w pierwszym rzędzie z Włochami.

Nie lekką tedy spuściznę bierze po Baldwinie jego następca, Nevil Chamberlain i ci, co po nim przyjdą. Zmiany w świecie bowiem idą w coraz szybszym tempie i oddziaływają także na życie wewnętrzne Anglii.

Stanley Baldwin nie pochodził wprawdzie ze starej arystokracji, która przez wieki kierowała życiem politycznym kraju. Schodzi z nim do grobu przedstawiciel starej Anglii, tej która się sformowała w okresie wiktoriańskim i posiadała wybitne cnoty polityczne. Siedemdziesięcioletni dziś Baldwin miał w roku śmierci królowej Wiktorii rat 34, kilkanaście więc lat swego wieku męskiego przeżył pod jej panowaniem. Ktoby miał wątpliwości co do jego sposobu myślenia i oczuwania, niech sobie przeczyta przemówienie, wygłoszone przez ustępującego premiera na zjeździe młodzieży z całego imperium, który się odbył w czasie ostatnich uroczystości koronacyjnych. Niepodobna bez wzruszenia czytać tego testamentu doświadczonego męża stanu.

Mówił tak o miłości ojczyzny:

„My starzy odchodzimy. Wy jesteście rządcami przyszłości. Składamy na was obowiązek strzeżenia i zabezpieczenia wszystkiego, co wartościowe w naszej przeszłości, w naszej puściźnie, w naszej tradycji. W waszych rękach honor nasz i nadzieja. Waszym jest całe piękno naszej ojczyzny. Zielone pola i lasy i kwiaty polne, rzeki i łąki i góry, skarby literatury i sztuki, nagromadzone w ciągu wieków — wszystko to wasze. Nagromadzone bogactwo materialne i moralne przepisane zostanie na wasz rachunek, byście mogli z niego korzystać, utrzymać i powiększać je, gdyż jesteście powiernikami przeszłości...".

Mówił dalej o swej wierze politycznej:

„W tej ostatniej mowie pozwólcie mi głosić wyznanie mej wiary, która jest wiarą milionów ludzi wszystkich ras od jednego krańca tej Rzeczypospolitej do drugiego. Jaka jest tajemnica tej naszej Rzeczypospolitej? Wolność, wolność umocniona prawem, przed którym nie stoi siła. Społeczeństwo, w którym autorytet władzy i wolność zespolone są w odpowiednim stosunku, w którym państwo i obywatel są w równej mierze celem i środkiem. Rzeczpospolita, zorganizowana dla pokoju i swobodnego rozwoju jednostek dobrowolnie zrzeszonych w nie zliczonych w swej różnorodności związkach. Rzeczpospolita, która nie ubóstwia ani państwa, ani jego rządców. Stara dotkryna o boskich prawach królów zaginęła i nie mamy zamiaru stawiać w jej miejsce nowej doktryny o boskim prawie państwa, gdyż nie było dotychczas państwa, które zasługiwałoby na uwielbienie wolnego człowieka".

Mówił o demokracji, jako o podstawie życia zbiorowego narodu angielskiego, mówił wreszcie o znaczeniu i prawach jednostki w tym życiu.

Mówiąc to, był z pewnością Baldwin w zgodzie z większością swych rodaków; przeciwstawił się natomiast tym dążeniom, które w okresie powojennym zyskują coraz większe rozpowszechnienie na kontynencie europejskim.

Byłoby błędem mniemać, że ta wiara i te poglądy Baldwina są li tylko związane z jego wiekiem, z tym, że należy on do pokolenia przedwojennego, które nie może się zżyć i pogodzić z przeobrażeniami, które się odbywały i odbywają. Wiara polityczna i poglądy polityczne ustępującego premiera są wyrazem tego, że jest on całkowitym i wiernym tradycjom Anglikiem. Naród angielski zaś wyrósł w ciągu wieków w innych warunkach, niż narody kontynentalne i różni się od nich pod b. wieloma względami. Jeśli się chce zrozumieć ten naród wogóle, a zwłaszcza jego politykę, to trzeba stale o tym pamiętać.

Na szlaku Przytyk—Brześć n. Bugiem

Znane już są w całej Polsce wypadki, które miały miejsce w Brześciu nad Bugiem bezpośrednio po zabójstwie ś. p. Kędziory. Po Mińsku-Mazowieckim drugi wypadek, kiedy uzbrojona ręka żydowska targa się na życie przedstawiciela dwu instytucyj zapewniających spokój i bezpieczeństwo publiczne zewnętrzne i wewnętrzne — armii i policji państwowej. W obu wypadkach społeczeństwo polskie dało niedwuznaczny wyraz swemu stanowisku wobec rozzuchwalonego żydostwa. Przebieg samych zajść jak i wiele innych spraw z niemi związanych był obszernie przedstawiony w doniesieniach prasy.

Obecnie chcę przedstawić poza najogólniejszym obrazem miasta wytworzoną w nim sytuację i rozwój pod względem gospodarczym.

Brześć n/B. jest jednym z największych miast na naszych ziemiach wschodnich. Liczy przeszło 65 tys. mieszkańców Żydów około 50 proc. — Miasto samo ładnie rozplanowane, przynajmniej w części środkowej, gęsto zadrzewione, posiada dwa ładne większe parki oraz kilka długich i szerokich ładnie zadrzewionych alei, ciągnących się często prawie, że przez cały obszar miasta. Przeprowadzenie kanalizacji oraz postępujące szybko zmiany i wysiłki nad uporządkowaniem bruków i chodników są dowodem dążeń, aby wygląd miasta i warunki, pobytu w nim upodobnić do miast Polski Środkowej i Zachodniej.

Wszystko to sprawia, że Brześć nad Bugiem jest zupełnie ładnym miastem. Poza tym jest to siedziba, województwa poleskiego — oraz dużego garnizonu wojskowego. Duży dworzec kolejowy osobowy i towarowy p. n. Brześć Centralny — leży bardzo blisko centrum miasta Przyjeżdżającego do Brześcia po ostatnich wypadkach uderza na wstępie to, że dorożakrze, posłańcy i t. p. ofiarowując swe usługi głośno podkreślają, że są chrześcijanami, czy też, że reprezentują, jeśli np. chodzi o hotele, zakłady chrześcijańskie.

W mieście wszystkie sklepy i zakłady chrześcijańskie są oznaczone, jeśli nie tabliczkami „Firma chrześcijańska", to poprostu napisem na drzwiach, czy oknie „sklep chrześcijański", „Polak", czy też „chrześcijanin". Sklepy żydowskie są oznaczone napisem „Żyd". W bocznych ulicach i na przedmieściach wiele domów chrześcijańskich zdobi malowane białą kredą godło krzyża. Ulice są już dawno uprzątnięte. Na główniejszych, gdzie najwięcej zostało rozbitych sklepów żydowskich, widać jeszcze resztki potłuczonych szyldów szklanych i otworów okiennych, oraz całych sklepów zabitych grubymi deskami.

Dziś już pewnie jest inaczej, bowiem spodziewać się można, że przysłane do Brześcia dla miejscowych Żydów kilka wagonów szkła, zakupionych za pieniądze, płynące z ofiar Żydów całej Polski oraz żydostwa światowego, robi swoje. Żydzi powoli szklą okna i wystawy — oraz otwierają sklepy.

W tych już otwartych sklepach żydowskich — pustki — nie można spotkać, ani jednego chrześcijanina kupującego u Żydów. W cukierniach i kawiarniach żydowskich, w których jeszcze niedawno tak lubiła przebywać miejscowa polska inteligencja, prawie pustki — a w każdym razie grupki samych tylko Żydów,, nachylonych nad stolikami i radzących szeptem... *Ludność chrześcijańska w Brześciu już u Żydów nie kupuje, ani kupować nie będzie!! — Taki był jej cichy ślub nad świeżą mogiłą Polaka...*

Ilość sklepów polskich w porównaniu z ilością sklepów żydowskich, oraz potrzebami w tym względzie miejscowego społeczeństwa jest bardzo mała i nikła. Są działy handlu i rzemiosła, w których niema, ani jednej placówki gospodarczej. Istniejące robią wszystko, aby dostarczać czego trzeba najpilniej — jednak to sytuacji nie rozwiązuje. *Potrzeba jest, aby w Brześciu zaraz, prawie natychmiast powstało cały szereg nowych placówek gospodarczych i to w najrozmaitszych dziedzinach.*

Kupcy z Wielkopolski mają tu rozległe pole do działania. Dodać trzeba koniecznie, przy tym najogólniejszym opisie sytuacji obecnej w Brześciu i ocenie warunków gospodarczych, że w bieżącym sezonie w samym m. Brześciu i jego okolicy są prowadzone przez władze państwowe roboty pupubliczne, finansowane przez Skarb Pństwa. Pracuje tam, kilka tysięcy ludzi. Duża część tych pieniędzy napewno nie tak dawno jeszcze szła do kieszeni żydowskich. *Dziś ci ludzie łącznie ze społeczeństwem brzeskim u Żydów kupować nie chcą i nie mogą, a nie będą wówczas,* gdy na miejsce Żyda zjawi się kupiec i rzemieślnik Polak.

Na wielkim szlaku marszu ku lepszej przyszłości w odżydzonej Polsce — Przytyk, Miński - Mazowiecki i Brześć są krwawymi słupami kierunkowymi. Ofiary tam poległe wymową przelanej krwi, otwierają oczy mniej czujnej części społeczeństwa polskiego, na istotne niebezpieczeństwo żydowskie. Zmuszają zaś nawet mało i słabo myślących do wyciągnięcia z tych faktów konsekwencji społeczno-politycznych, stwarzają warunki odpowiednie ku temu, aby polski kupiec i rzemieślnik, w zrozumieniu swej roli i przeznaczenia, świadom swego żywotnego interesu — szedł zdobywać w walce gospodarczej dla Polski i siebie pozostające dziś w ręku Żydów — sklepy, warsztaty rzemieślnicze, domy mniejsze i większe, a wreszcie całe miasto.

Chrześcijański Brześć czeka na taki atak i zrobi wszystko, aby być zdobytym przez chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika. — I zdobyty być musi!

L. N.

Prawda o skutkach „sanacyjnej" polityki na Wołyniu

Zeznania ks. prałata Tokarzewskiego w wielkim procesie politycznym

Łuck, 25 maja.

W wielkim procesie łuckim Stronnictwa Narodowego przeciwko pisemku „Wołyń" nie chodzi tyle o to sanacyjne pisemko i jego metody, przygwożdżone wyrokami sądowymi, ile o fatalne wyniki polityki „sanacyjnej" na Wołyniu. Tym też należy tłumaczyć owo niezwykle zainteresowanie, które nie słabnie wśród polskiego społeczeństwa całego Wołynia, a zwłaszcza Łucka — ani na chwile. Dość przejść się po ulicach, zajrzeć do lokalów, wejść na teren dworca itd. — aby stwierdzić, że przebieg rozprawy jest tematem ogólnych rozmów.

Czynniki urzędowe również w wysokim stopniu interesują się procesem.

Nim przejdziemy do przewodu sądowego, musimy nadmienić, że „sanacyjna" prasa warszawska o procesie wypisuje bzdury, które powtarza za nią prorządowa prasa lwowska z „Expressem Wiecz." na czele. Rzecz jasna, że u obecnych na rozprawie kłamliwe te relacje budzą uśmiech politowania.

Bo w rzeczywistości już pierwsze chwile procesu przyniosły druzgocącą krytykę wyników polityki „sanacyjnej" na Wołyniu, za którą winowajcy winni bić się w piersi.

W pierwszym dniu procesu został przesłuchany świadek oskarżycieli ks. prałat Tokarzewski, b. kapelan Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

Na pytanie apl. adw. p. Straniewicza ks. prałat Tokarzewski na wstępie stwierdził, że nie był i nie jest członkiem Stronnictwa Narodowego ani jego sympatykiem. Wołyń i stosunki wołyńskie zna dobrze, gdy na terenie wołyńskim z małymi przerwami przebywa od 40 lat. Ludność, i to nie tylko katolicka, odnosi się do ks. Tokarzewskiego z sympatią, a dowodem był choćby jego wybór przez tę ludność w okresie zaborczym do ciała gubernialnego.

„ZA DUŻO JEST LOKAI"

Wśród niezwykłego napięcia całej sali ks. prałat Tokarzewski mocnym i pewnym głosem zeznaje:

Na podstawie wymienionych faktów mam prawo uważać, że znam Wołyń i jego ludność, oraz stosunki, jakie na tej ziemi panowały i panują. Jako kapelan marsz. Piłsudskiego mogę powiedzieć, że znałem też dobrze osobę zmarłego marszałka. To zaś daje mi prawo stwierdzenia, że to, co się dziś dzieje na Wołyniu ani w 1/100 nie mogłoby odpowiadać planom i projektom Piłsudskiego, na którego raz poraz powołują się zarówno kierownicy obecnej polityki na Wołyniu, jak i obrona w procesie oraz jej świadkowie.

Świadek nie jest politykiem, ale jako kapłan i Polak musi dać świadectwo prawdzie. Jako kapłana i Polaka interesuje go duch polski, polskie zasady, uczucia i działanie. I stąd to, patrząc na dzisiejszy stan polskości na Wołyniu — musi wielkim głosem stwierdzić, że nad Wołgą, i w Turkiestanie (gdzie bywał) — element polski miał większą siłę przekonania i więcej odwagi w wyrażaniu swych poglądów, niż tu, na Wołyniu, pod rządami polskimi.

Tchórzostwo zasad i bezbrzeżny strach — nie wiadomo wobec kogo i wobec czego — tchórzostwo i strach w stosowaniu zasad katolickich i polskich — to wielka tragedia polskiego społeczeństwa na Wołyniu, to rana zakaźna, która stale krwawi.

Ks. prałat Tokarzewski wśród głębokiego milczenia i skupionej uwagi cytuje słowa Wyspiańskiego: „za dużo jest lokai".

BOLESNE PRZYKŁADY

Z goryczą i wielkim bólem wspomina czcigodny kapłan o tym, że całe wsie wołyńskie nie znają języka polskiego, że nie zna go młodzież. Co więcej — mówi — dzieciom polskich oficerów, którzy polegli za Ojczyznę — każe się pod grozą niedostatecznych not — uczyć mowy obcej.

Czy taką politykę można aprobować?

Świadek wie, że w odpowiedzi na to pytanie, pokażą mu statystykę, ale na to musi odpowiedzieć, że co innego, bo szczerą prawdę mówią nie cyfry i daty, lecz fakty, dobrze jemu i wielu Polakom znane.

Dość wspomnieć, że istnieje na Wołyniu taka organizacja „sanacyjna", która nie pozwala swoim członkom pracować ani w Macierzy Szkolnej, ani w Akcji Katolickiej (Zw. Naucz. Polsk. — przyp. spraw.). Dość też wspomnieć, że — jak to stwierdził prof. Romer (piłsudczyk — przyp. spraw.) w wolnej Polsce 8 razy szybciej dochodzi do wywłaszczania się z własnej ziemi, niż za czasów zaboru pruskiego.

To są rzeczy nie do wytłumaczenia — tego nie można pokrywać imieniem Piłsudskiego. A dziś, na Wołyniu, urzędowo zmienia się polskie nazwiska na ruskie ,lub z czeska brzmiące („Mazurek" — Mazurik — co po czesku znaczy „andrus").

A na dobitek z dużej części prasy polskiej prędzej można się dowiedzieć, co jada pani Simpson, jakie pończochy nosi jakaś artystka filmowa, niż o tym, co się naprawdę dzieje na Wołyniu.

Dotąd — mówi czcigodny ks. prałat Tokarzewski, milczałem, myśląc że się może stosunki te zmienią. Ale kiedy mi przyniesiono 39 zamordowanego polskiego policjanta, dłużej wytrzymać nie mogę — i mówię jasno, i wołam wielkim głosem, że na Wołyniu jest źle.

W dalszym ciągu swych zeznań, które wywarły olbrzymie wrażenie, ks. prałat Tokarzewski podał szereg dalszych faktów, stwierdzających szkodliwość polityki „sanacyjnej" na Wołyniu.

Zeznania swe zakończył — raz jeszcze zastrzegłszy się przed tym, że nie jest sympatykiem Stronnictwa Narodowego — wyrazami uznania dla tego Stronnictwa i jego działaczy za to, że w Polakach wołyńskich budzą ambicję narodową i ducha polskiego, że wskazują im wielkie cele i właściwą rolę elementu polskiego na tym terenie.

Zeznania ks. prałata Tokarzewskiego nie zostały w niczym podważone przez obronę, stosującą metodę podchwytliwych i „niedyskretnych" pytań. Treść zeznań w krótki czas po rozprawie znana była całemu polskiemu Łuckowi i podobnie — jak na słuchaczach z sali rozpraw — wywarła niezwykłe wrażenie.

Rozprawa trwa.

W mieście czy na letnisku
Pamiętaj abyś miał rybę na półmisku

PRZEGLĄD PRASY

„W TURKIESTANIE WIĘCEJ DUCHA POLSKIEGO..."

W procesie o zniesławienie, jaki Stron. Narodowe na Wołyniu wytoczyło sanacyjnemu tygodnikowi „Wołyń", zeznawał m. in. jako świadek ks. prałat Tokarzewski, mieszkający od 45 lat na Wołyniu. „Wieczór Warszawski" cytuje ustęp z jego zeznań:

„Potwierdzanie obecnego stanu na Wołyniu zasadami Marszałka jest świętokradztwem. W Turkiestanie nad Wołgą, spotykałem więcej ducha polskiego ,więcej siły i odwagi wypowiadania się, niż obecnie na Wołyniu". „Za dużo w społeczeństwie polskim jest dziś lokai, ludzi tchórzliwych, którzy obawiają się jawnie i głośno swoje poglądy wypowiadać, mimo iż 95 proc. ludności polskiej na Wołyniu przeciwna jest obecnemu stanowi na Wołyniu. Olbrzymie są zasługi prasy narodowej, która pierwsza odważnie podniosła głos i wskazała na to, co się obecnie na Wołyniu dzieje".

Powyższe oświadczenie złożył ks. prałat Tokarzswski w odpowiedzi na pytanie, czy prawdą jest, że oficjalne czynniki na Wołyniu realizują wskazania marsz. Piłsudskiego.

„BEZPRAWIE HULA NA ŚLĄSKU, NA MAZURACH"

Sprawozdawca „Gońca Warszawskiego",p.Ufnalewski dał w kilku reportażach dramatyczny obraz wynaradawiania Polaków w Niemczech przez reżim hitlerowski, a „Goniec" pisze o tym bezlitosnym systemie:

„Dziś w Niemczech ma się piękne słówka dla Polski i Polaków, przyznaje im się (przeważnie na papierze) własne szkoły, ale tych Polaków, co ośmielają się posyłać dzieci do szkoły polskiej, gnębi się niemiłosiernie. Przede wszystkim rujnuje się ich gospodarczo a nawet przenosi się w głąb Niemiec. *Bezprawnie hula na Śląsku Opolskim, na Mazurach i na Warmii.* Polak wydany jest na łup i widzimisię pierwszego lepszgeo umundurowanego hitlerowca. Szpiegowany, tropiony, prowokowany, jak złoczyńca. Siłą wtłaczają mu polskie słowa do gardła, nie pozwalają modlić się w języku ojczystym".

Gdy zaś dziennikarz polski ogłasza te niecne fakty, to prasa niemiecka zarzuca mu, że psuje dobre stosunki polsko - niemieckie.

„Nie jesteśmy w tej walce — pisze p. Żegota w „Gońcu" — bezbronni. Możemy te same metody zastosować wobec Niemców na terenie państwa polskiego. Możemy tak samo gnębić Niemców śląskich, wielkopolskich, pomorskich, łódzkich, bielskich i t. d., jak hitlerowcy niszczą naszych braci z za kordonu. Będziemy musieli te same metody zastosować, jeśli rządy Rzeszy a przede wszystkim premier Prus, Goering, który ma piękne słówka dla Polski, nie przerwą bezprawia hitlerowców wobec mniejszości polskiej w Niemczech".

Naród, któryby znosił tępienie swych braci i ściskał rękę ich gnębiciela, nie zasługiwałby na szacunek. Czy min. Beck nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia?

Wspomnienia z Lozanny

z okresu pierwszych lat wielkiej wojny

(CIĄG DALSZY)

Jeżeli wszakże wyraziłem się wyżej, że w tym skupieniu się na wolnej ziemi Tella żywiołów politycznie wyrobionych była metoda, to metoda ta przyświecała już niewątpliwie stronnictwu „demokratyczno - narodowemu". Jeszcze na długo przed przyjazdem Dmowskiego wytworzyło się bowiem nad Lemanem noyau tego stron. W Lozannie, w pension Sainte - Luce, zamieszkał „wyobcowany" z Małopolski i Wiednia Aleksander Skarbek, a niebawem sprowadził się również do tego miasta — przyjaciel jego, „krajan" i współstronnik, ś. p. — także — Jan Rozwadowski.

Skarbka na terenie małopolskim nie znałem. Ale ewolucja jego lozańska, której w ciągu lat dwóch (wrócił dokraju już w roku 1917) byłem nieustannym świadkiem, pouczyła mnie, jak dalece w tyglu „upalenia" wojennego zdolne są wypalać się szlachetniejsze pierwiastki duszy ludzkiej, jak z nich opada szlaka nędznych, przelotnych, ziemskich namiętności. Powtarzam: nie wiem, jakim był Skarbek w kraju, jak wyglądał bilans politycznych zasług jego i błędów, ale, że widywałem go stale na emigracji i że darzył mnie, pomimo różnicy wieku, swoją, cenną dla mnie przyjaźnią, pragnę tu dać świadectwo temu, czym był na wygnaniu.

Nie był to już ten szykowny hrabia, którego widywało się przed wojną w lwowskim „Imperialu", może trochę galicyjski,może trochę wiedeński. W tej pension Sainte - Luce, której mury kilkadziesiąt lat temu słuchały zapewne westchnień innych emigran. polskich[1]), wiódł wysadzony z siodła polityk żywot samotnika. Rycerski w postawie i geście moralnym, rozpamiętywał z cicha, sam i z przyjaciółmi, wypadki, które go doprowadziły na to „zesłanie", wypadki, w których był aktorem i ofiarą, czyny, którym przyświecała pewna wyraźna doktryna, wśród których trafiać się mogły zapewne błędy taktyczne, ale których z pewnością nie kaziła skaza charakteru. Dzisiaj, kiedy, w chwili słów tych pisania, uprzytamniam sobie, jak wygląda obecna Polska, ile na grunt odzyskanej cudem niepodległości naniosło tych lat kilkanaście brzydkich żądz władzy, dostatku i używania, odpoczynkiem staje się dla mnie myślowym postać Skarbka, tego z „Sainte - Luce", tego późnego emigranta w dobrym polskim stylu. Sam bowiem byłem wtedy „wrzący, zacięty", pełen ambicji, pełen chęci odegrania dużej roli, agresywny i polemiczny. Tutaj zaś, w osobie Skarbka, miałem do czynienia z kimś, który wyszedł był właśnie z bitwy politycznej, w którym tliła się jeszcze napewno ambicja, ale który, w myśl haseł wyższych, niż zadowolenia „ja" osobistego czy nawet „ponad — ja" partyjnego, umiał znajdywać w stosunku do przeciwników politycznych — żyją niektórzy, więc zaświadczyć mi mogą — słowa pojednania, w których nic nie było z kompromisu zasad, a wiele z najwyższej mądrości ludzkiej, mądrości serca.

Nie przychodziło to Skarbkowi łatwo: męczył się więcej od kóregokolwiek z nas w oderwaniu od kraju, bił z wątpliwościami, ale wytrwał aż do chwili, gdy, z odwagą i zaparciem się siebie, uznał za możliwy powrót swój do Polski. Było to, jak już wzmiankowałem, w lecie 1917 r.: na Wielkanoc bodajże tego roku namawiałem go, potomka muzykalnego nawskroś rodu, tak blisko związanego z Szopenem, aby poszedł ze mną do katedry posłuchać chorałów protestanckich: „nie mam na to, mój drogi, nerwów" — odrzekł: odczułem wtedy, jak bardzo cierpiał i więcej w nim jeszcze pokochałem niezawodnego, wypróbowanego przyjaciela.

* * *

Nie pamiętam dokładnie, kiedy to było, gdy Piltz, który zawsze pełną miał głowę pomysłów organizacyjnych, zaproponował nam kilku utworzenie z lekka zakonspirowanej „szóstki" (dziw, jak ów leader konserwatystów gustował w konspiracyjnych metodach) dla — jak się zbyt może patetycznie wyrażał — nadawania kierunku politycznego całej naszej pracy propagandowej na tej emigracji. Nie wiem już, kiedy to było, ale za to pamiętam owe zebrania, odbywające się nienajrzadziej w nowym mieszkaniu moim w Ouchy pod Lozanną, w istniejącej jeszcze bodaj, choć już inaczej nazwanej, „Villa Florence" przy „Avenue des Filleuls". Przychodził więc na nie Piltz - inicjator, tajemniczy nieraz, lubujący się w grach i rozgrywkach niby parlamentarnych (on, co w żadnym parlamencie nie zasiadał), skłonny do niespodziewannych nawet czasem kompromisów. Nie przychodził Skarbek, rezerwujący swoje „dziewictwo" w stosunku do polityki emigracyjnej, z myślą zawsze napiętą w kierunku powrotu do kraju i dalszej tam działalności. Brali za to udział w naradach naszej „szóstki" dwaj jego partyjni kommilitonowie: wspomniani już Seyda i Rozwadowski.

Zaraz też, na tle pierwszej tej wspólnej naszej wymiany mysli, uwydatniła się pomiędzy nami różnica metod: Piltz, który uchodził za „rusofila", gdyż wyznawał teorię może nazbyt prostolinijną, że jeszcze nie zdarzyło się w grze (politycznej) — cytował tu przykład z brydża, — ażeby jeden z dwóch równocześnie współgrających partnerów — wygrał (Ententa zachodnia), a przegrał drugi (Rosja), liczył się jednak mocno z przewagami państw centralnych, z gruntowaniem się ich wpływu na życie realne terytoriów okupowanych, z refleksami tego wszystkiego na nastroje emigracji. Seyda i Rozwadowski — przeciwnie — reprezentowali w tym gronie jak najbardziej integralne angażowanie się za „Ententą" zachodnią (czynił to i Piltz, mający już wtedy ścisłe kontakty francuskie, np. z merem Lionu, dobrze później znanym Herriotem), mais c'est le ton qui faisait la chanson i do kogoś, który przybywał z Krakowa, mając duszę wymaglowaną „ruchem trenów" i stosownie do nich — jak się wyżej rzekło — układającymi się orientacjami, przemawiała wtedy raczej metoda „endecka", szorstka i bezwzględna, jak u Seydy, przeniknęta może czasem u gorąco kąpanego Rozwadowskiego — jak mu to zarzucali przeciwnicy — „sekciarstwem partyjnym", ale prosta, szczera, otwarta. „Nous les aurons" — oto było hasło „skrajnych", ciągle się powtarzające w tych rozważaniach".

Nic też dziwnego, że w naszej „szóstce" zaraz wytworzyły się dwa jakoby skrzydła: jedno „prawicowe" bo umiarkowańsze jak by w sposobach angażowania się, manifestowania, propagandy, do którego — oprócz Piltza — należało dwóch jeszcze współemigrantów naszych: jeden — zdawna już w Szwajcarii osiadły, — a od czasu niepodległości — „żelazny" nasz ambasador przy Radzie Związkowej, żonaty z uroczą Szwajcarką, baronówną Diesbach, Jan Modzelewski; drugi — przybyły z Poznańskiego i wraz ze Seydą przedstawiający na emigracji „ententowo" usposobione sfery wielkopolskie, dzisiejszy prezes tamtejszego „Związku Ziemian", Jan Żółtowski. Nie potrzebuję dodawać, że, przy całym uznaniu dla rozumu Piltza, sympatie moje skierowały mnie na skrzydło „lewe", tak, że pan Erazm — czas jakiś — przemyśliwał nawet podobno o fikcyjnym rozwiązaniu owej „szóstki" i natychmiastowym jej z powrotem zawiązaniu, przy zastąpieniu tylko mojej osoby — niechętnym zresztą względem takiej kombinacji — Skarbkiem.

* * *

Na to jednak, by te „rodaków rozmowy" nie stały się li tylko „potępieńczymi swarami" i wykroczyły poza ramy emigracyjnych rozhoworów — potrzeba było, żeby ta nasza tendencja wytworzenia w Szwajcarii swobodnego ośrodka komunikującego się zarówno z krajem, jak i z „Ententą" zachodnią, przybrała realne i określone na zewnątrz kształty. Pierwszym wyrazem takiej „realizacji" stało się też, gdzieś na przełomie lat 1915 i 1916, założenie w Lozannie polskiej „Centralnej Ajencji Prasowej", z niewątpliwego pomysłu Erazma Piltza, ale w wykonaniu przede wszystkim Mariana Seydy.

Dr. K. J. Morawski

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Tam właśnie mieszkali Orpiszewscy i tam zapewne odwiedzał ich Mickiewicz.

Nie odmówcie Rolfowi

Prosiła mnie jedna zacna pani...

— Niechże pan napisze coś o zwierzętach...

— Przecież ja prawie wyłącznie o nich pisuję...

— No tak, ale jeszcze i tym razem. Będzie tydzień dobroci dla zwierząt.

— Tydzień? To zamało. Tygodniem dobroci dla zwierząt powinien być rok cały.

— No tak, ale teraz w maju to specjalnie.

— Może pani ma rację. Wtedy, gdy zakwitają ludzkie serca łatwiej się do nich dokołatać. — Napiszę.

— Ale coś rzewnego i dobrego.

— Z tym to będzie gorzej. O zwierzętach nie piszę nigdy sokiem cebulowym wyciskającym łzy, ale atramentem czarnym najczarniejszym. Takim, jaką niekiedy jest ich dola wśród ludzi.

Jedno najbardziej chociażby żywotne towarzystwo opieki, jeden tydzień to stanowczo zamało. Na polepszenie zwierzęcej doli wśród nas trzeba by wysiłku całego społeczeństwa z nauczycielstwem i wszystkimi rodzicami na czele, wielu lat pracy serc ludzkich, by w sercach tych „małych człowieczków" co dorastają, stłumić złą iskrę barbarzyństwa, a rozdmuchać płomyczek umiłowania otaczającego nas świata istot bliźnich, które tak czują i cierpią jak my. I na tym fundować należy lepszą przyszłość zwierząt, kaprawym losem w orbitę interesów człowieka wplątanych. Bo ze starszym pokoleniem jest znacznie gorzej.

Czy mnożyć tu przykłady?

Lepiej nie. Są niekiedy zgrozą odrażające, niekiedy smutne bardzo, a niekiedy nawet wołające o pomstę do nieba. Nie widzimy tej niedoli, własnemi troskami zajęci, opatrzyliśmy się sylwetek zwierząt wśród nas zamieszkałych, do tego stopnia, że nie spostrzegamy ich nawet niebiedy.

Koń w dorożce... to przecież nic innego tylko... całość pojazdu, który nas po wyboistych brukach przenosi z miejsca na miejsce.

Pojazd z zarejestrowanym numerem, z woźnicą na koźle, więcej lub mniej ogolonym i umytym. I wszystko... Wszystko! Bo nikt, a może tylko niewielu zastanawia się nad tem, że ta „maszyna" pociągowa posiada swą indywidualność, cierpienia i troski, którą pali słońce i trapi mróz, chomont to urwisa, a zła prząż odparza...

A psy? Niewiem kiedy powstały powiedzonka „pod psem" i „psia dola" ale okazują one najdokładniej, psie życie tego zwierzęcia wśród ludzi. Jest im zawsze źle, gdy przesadny po ludzku człowiek torturuje tą biedną istotę, albo nadmiarem czułości („prawda jak do twarzy jest mojej Musi w czerwonej kokardzie" i zaciska się metr jedwabiu wokół szyi zwierzęcia) bądź traktuje psa, w sposób wołający o ingerencję prokuratora...

I trzeba by temu zaradzić.

W Anglii, gdzie mimo mgły i chronicznego braku słońca, taka świetlana dola przyświeca zwierzętom, gdzie pozornie zimni i bezwzględni anglosasi, zwierzę zamieszkałe w rodzinie, traktują na równi ze swemi bliźniemi, migawki opowiadane z doli zwierząt naszych parków czy ulicy, wywołały by zgrozę i oburzenie.

Tak bardzo chętnie naśladujemy obce wzory. Naśladujmy więc w traktowaniu zwierząt anglików.

Okazja ku temu się nadarza.

W dniu 30 maja w niedzielę najbliższą, na ulicach ukarzą się psy jałmużnicy. Każdy z nich będzie miał puszkę przy obroży i kwestować będzie, na jakżeż piękny cel. Na klinikę i ambulatorjum dla chorych zwierząt, organizowaną przez Wileńskie Tow. Opieki nad Zwierzętami.

Cel piękny, szlachetny, godny jaknajszybszej realizacji. Więc nie odmawiajmy datków, niechaj powstanie ten dom kojenia bólów istotom, które na cierpienia poskarżyć się nie mogą.

I gdy zbliży się do was jałmużnik czworonożny — nie odmawiajcie Rolfowi.

M. Junosza.

Wolne państwo chirurgów

Holenderski lekarz dr. Esser opracował zajmujący projekt stworzenia wielkiej międzynarodowej kliniki chirurgicznej. Niedawno bawił w Atenach, aby z rządem greckim przeprowadzić rokowania o przyznanie na ten cel jednej z wysp na morzu Egejskim i udzielił wywiadu dziennikarskiego na temat swoich zamierzeń.

Dr. Esser, liczący obecnie około 60-ciu lat, prowadził podczas wojny szpital na przeszło trzy tysiące łóżek, następnie zaś w licznych klinikach uniwersyteckich przeprowadził z dużym powodzeniem skomplikowane operacje na ciężko rannych i okaleczonych żołnierzach. Poświęcił się przy tym chirurgii konstrukcyjnej i przed dwoma laty udało mu się doprowadzić do utworzenia instytutut tej gałęzi medycyny. Mieści się on w paryskim Palais Royal i nosi nazwę „Institut Esser de Chirurgie Structive" W skład rady opiekuńczej tego instytutu wchodzą królowie włoski i grecki, prezydent republiki francuskiej Lebrun, Herriot, Laval i szereg uczonych, odznaczonych nagrodą Nobla.

Z chwilą założenia instytutu, dr. Esser zabrał się do poszukiwania terenów odpowiednich pod budowę klinik i szpitali. Poszukiwania te zawiodły go przed kilku tygodniami do Grecji, gdzie uzyskał szczególnie gorące poparcie króla i rządu. Dano mu do rozporządzenia kontrtorpedowiec „Niki", aby mógł objechać i dokonać wyboru.

Z pośród 392 wysepek greckiego archipelagu, z których przeważna część jest prawie niezamieszkała, wybór dr. Essera padł na wyspę Kyra Panaghia (Matka Boska) o powierzchni 80 kilometrów kwadratowych. Znajduje się na niej klasztor prawosławny, rodzaj filii słynnego zakonu na górze Athos, założony przeszło tysiąc lat temu przez bizantyjskiego cesarza Nikeforosa Tokasa, w którym obecnie przebywa kilku zaledwie zakonników. Poza tym żyje na wyspie szczupła gromada pasterzy, którzy strzegą wielkich trzód kóz i napół dzikich koni, pasących się wśród gajów oliwnych.

— Tutaj — oświadczył w wywiadzie dr. Esser — zamierzam stworzyć wolne państwo medycyny. Musi ono być neutralne i niezawisłe, wolne od wszelkich więzów politycznych, rządzące się własnymi prawami, dostosowanymi do jego celów. Niezawisłość jest konieczna choćby dlatego, aby utrzymywać kontakt z wszystkimi państwami i aby wszystkie mogły przysyłać tam pacjentów nie tylko w czasie pokoju, ale zwłaszcza podczas wojny. Medyczne państwo musi przeto posiadać co najmniej taką samą niezależność jak Liga Narodów, czy Czerwony Krzyż Najwybitniejsi chirurdzy wszystkich krajów będą uczestniczyć w zarządzaniu wolnym państwem oraz przybywać tam celem dokonywaniu operacyj. Ułatwi im to komunikacja samolotowa. Najwybitniejsi zaś specjaliści chirurgii rekonstruktywnej będą wykładać w utworzonej na wyspie, jedynej na świecie akademii.

Skoro tylko prawnicy opracują podstawy całkowitej neutralności Kyra Panaghia, zaraz przystąpi się do wzmocnienia szpitali i klinik, na które zebrano już odpowiednie kapitały, pochodzące ze składek i darowizn. Specjalny budynek pomieści wyżej wspomnianą akademię, której uczniami będą wyłącznie wykształceni już i praktykujący lekarze chirurgii. Dr. Esser zapowiada, że ubogich będzie się leczyć bezpłatnie, pobierając zapłatę tylko od bogatych. Przewiduje się również, że niektórzy ciężkookaleczeni przez jakiś nieszczęśliwy wypadek, czy od urodzenia, będą musieli przebywać długi czas na wyspie, zanim wyleczeni powrócą do normalnego życia. Obmyśla przeto sposoby ich zatrudnienia i wykształcenia w jakimś zawodzie tak, by mogli stać się później normalnie czynnymi członkami społeczeństwa.

Pomysł niewątpliwie oryginalny i płynący prawdopodobnie z głębokich uczuć humanitarnych, niestety jednak najczęściej w wykonaniu tego rodzaju wzniosłe projekty zawodzą i wypaczają się.

OTWARCIE WYSTAWY PARYSKIEJ

Prezydent Lebrun z gośćmi na otwarciu wystawy.

„Zagończyk"

Na wstępie majowego n-ru „Zagończyk" (dawniejszego „Harcerza") ks. prał. Prądzyński snuje rozważania o przeobrażeniach ideowych w dzisiejszym harcerstwie, będących następstwem uzależniania Z.H.P. od czynników urzędowych. Dalsze artykuły: Harcerze w służbie przyrody— prof. U. P. dr. Wodziczki, Jubileusz przyjaciela młodzieży (ks. arcyb. Teodorowicza), Poeci ziemi, Ze wspomnień o Wyczółkowskim — prof. J. Bocheńskiego (ucznia Wyczółkowskiego), krajobraz widziany przez soczewkę — artysty - fotografa J. Bułhaka, Jak robić zdjęcia na wycieczkach, Karol Szymanowski, Cegielski — z nauczyciela pionier przemysłu, Modlitwa w harcerstwie. Do całości należą: wiersze, dział nowych książek, konkurs na nowelę z bogatymi nagrodami i oryginalny konkurs literacki na odgadnięcie autografów dzieł największych naszych pisarzy.

Jest to przede wszystkim nr. przyrodniczo - krajoznawczy „Zagończyka". Uzupełnieniem doskonałym treści są artystyczne zdjęcia przyrodnicze, krajobrazowe i reprodukcje malarzy.

W odpowiedziach redakcji znajduje się replika lewicowemu „Dziennikowi Porannemu" (organ osławionego Zw. Naucz. P.). Pismo to w długim artykule napadło na „Zagończyka", i judziło na niego władze Z.H.P. Ostatnio podało nieuzasadnioną wiadomość, że „Zagończyk" jest na indeksie pism harcerskich.

Jako pismo o charakterze bez zastrzeżeń narodowym, a więc szczerze polskim i katolickim — zasługuje „Zagończyk" na jak najszersze rozpowszechnienie wssd całej młodzieży polskiej. Potwierdzają to przesłane z okazji 20-lecia powstania „Harcerza - Zagończyka" życzenia ks. arcyb. Teodorowicza i Marii Rodziewiczówny. Poza tym piękną, nie spotykaną u nas szatę graficzną łączy „Zagończyk" z taniością. Pren. roczna 2,50 zł. — P. K. O. 207679. Adres: Poznań, Chełmońskiego 21, m. 2.

55 stopni ciepła w Zaleszczykach

Od 2 tygodni panują w okolicach Czortkowa, Borszczowa i Zaleszczyk nie notowane dotychczas upały. Termometr wskazuje w słońcu od 45 stopni do 55 st. C.

Tropikalne upały dają się silnie we znaki ludności.

Uroczystości obchodu Stulecia Druskienik

W sezonie bieżącym Druskieniki - Zdrojowisko obchodzą Stuletni Jubileusz, (1837—1937). Aczkolwiek wody druskienickie znane były przed rokiem 1837, niemniej rok ten przyjęto za właściwy początek rozwoju Zdrojowiska.

W krótkim zarysie historycznym wspomnieć należy, że rozwój te miejscowości kuracyjnej dokonał się dzięki odkryciom źródeł solankowych i bogatych złoży borowinowych. Sława miejscowych wód i piękna naturalnego, sięgała daleko poza granice kraju. Do czasów Wielkiej Wojny, zjazd kuracjuszy dochodził do dwudziestu tysięcy w ciągu sezonu. Eksport solanki do picia, obejmował głównie tereny Rosji, a ostatnio poszczycić się może, systematycznym zdobywaniem sobie, coraz szerszych rynków. Dawny Petersburg był ośrodkiem, skąd napływały do Druskienik, najliczniejsze rzesze, spragnionych zdrowia kuracjuszy, lub tych, którzy pragnęli prawdziwie kojącego wypoczynku, albo wreszcie godziwej rozrywki w karnawale letnim. W Druskienikach gromadziło się wytworne towarzystwo, w Druskienikach najmilej spędzano czas... W literaturze europejskiej, najwięcej bodajże, miejsca poświęciło opisowi Druskienik piśmiennictwo niemieckie i francuskie.

W czasie wojny Druskieniki uległy zniszczeniu. Właściwy rozwój Zdrojowiska, przypada na czas przejęcia go pod zarząd państwowy. Dięki pomyślnemu przeprowadzeniu szeregu inwestycyj, Druskieniki zaliczone zostały do najlepszych zdrojowisk. Nowe wiercenia, uskutecznione w roku 1931 i 1936, dały w wyniku solankę o mocy 5,5 proc., pochodzącą z źródła na głębokości aż 335 metrów. W ślad zatem uruchomiono szereg dalszych nowoczesnych urządzeń, które umożliwiły wyzyskanie nowych bogactw do celów leczniczych. W tej chwili, na terenie Zakładu, czynne są 4 źródła o różnoprocentowej solance. Analizy i doświadczenia laboratoryjne są prowadzone pod kierunkiem sił naukowych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wykazały one, że solanka i borowina druskienicka są nie zastąpione. Pamiętać bowiem należy, że Druskieniki są jedynym Zdrojowiskiem w Polsce wyposażonym w wspaniałe tereny o lasach wyżynnych, objętych Zakładem leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu. Czynnik ten, w połączeniu z bogactwami zdrojowemi, jak i dziewicze w swej krasie piękna, płynące z naturalnej konfiguracji terenu, wyposażonego w rzeki, lasy, puszcze i jeziora, ma pierwszorzędny wpływ na całość lecznictwa zdrojowiskowego. Wartości wspomniane czynią z Druskienik jedną z najpiękniej położonych stacyj klimatycznych. Stwierdzić należy, że miejscowość ta godnie służy celowi swego przeznaczenia.

Na program obchodu stulecia Druskienik złożą się:

W przeddzień uroczystości głównych, dnia 29 maja, — Zjazd i posiedzenie Sekcji Uzdrowiskowej Państwowej Rady Zdrowia.

Dnia 30 maja — nabożeństwo, akademia, raut itd.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym **SZ. PRENUMERATOROM,** którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem **1-go czerwca**

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym rozpatrywano pomiędzy innymi następujące ważne sprawy: 1) uwagi urzędu wojewódzkiego do budżetu m. Wilna na rb. 2) projekt dodatkowego budżetu nadzwyczajnego, 3) wnioski co do zaciągnięcia szeregu pożyczek i upoważnienia zarządu miejskiego do przyjęcia szeregu dotacji i wreszcie 4) projekt regulacji placu Katedralnego oraz ulicy 1-ej Baterii.

Większe zainteresowanie rady wywołały tylko 2 sprawy: projekt: dodatkowego budżetu nadzwyczajnego i regulacja pl. Katedralnego. Nad punktami tymi toczyła się długa i ożywiona dyskusja.

Narodowe Koło Radnych zgłosiło do projektu budżetu dodatkowego, zasadniczą poprawkę, a mianowicie: **ażeby z oszczędności budżetowych r. ub. przeznaczyć 8 tys. zł. na zapomogę dla Bratniej Pomocy U. S. B. i 4 tys. dla chrześcijańskich kas bezprocentowych.**

Wnioski Koła Narodowego były ostro zwalczane przez mówców klubu sanacyjnego i radnych żydów, po czym w głosowaniu ostatecznym głosami łącznymi sanacji i klubu żydowskiego przeciw głosom narodowców zostały odrzucone.

Wobec tego Narodowe Koło Radnych głosowało przeciw dodatkowemu budżetowi, który jednakże został uchwalony głosami większości żydowsko-sanacyjnej.

W chwili gdy oddajemy numer na maszynę, toczy się dyskusja nad projektem regulacji placu Katedralnego. Szczegóły jutro.

Zjazd b. słuchaczy szkół wyższych w Moskwie

Wczoraj odbyło się w auli kolumnowej U. S. B. uroczyste otwarcie zjazdu byłych słuchaczy szkół wyższych w Moskwie przed wojną. Zagaił p. A. Bellier, podkreślając w swoim przemówieniu znaczenie zjazdu.

Po odczytaniu depesz nadesłanych na zjazd, zostały wygłoszone następujące referaty:

1) Student Polak w Moskwie — prof. L. Paczóskiego,

2) Ideowe oblicze polskiej młodzieży akademickiej — p. Nakoniecznego,

3) Wczoraj w Moskwie, dzisiaj w Niepodległej Polsce — płk. Korniłowicza.

Obecny zjazd jest czwartym z kolei zjazdem b. słuchaczy wyższych szkół Moskwy, zjazd III-ci odbywał się w roku 1927 w Warszawie.

Z Polaków, którzy ukończyli wyższe studia w Moskwie, żyje w Polsce około 2 tysięcy.

Dziś w trzecim dniu zjazdu odbędzie się dalszy ciąg obrad, omawianie i głosowanie wniosków i zamknięcie zjazdu. W godzinach popołudniowych — zwiedzanie miasta i okolic, wieczorem — wspólna kolacja w hotelu Georges'a.

Oświadczenie inwalidów wojennych

W związku z odbytą na ulicach miasta Wilna w dniu 21 maja rb. kwestą na rzecz inwalidów wojennych, przeprowadzonej przez Żydowski Związek Inwalidów Wojennych — Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie zespalający pod swoim sztandarem ponad cztery i pół tysięcy członków zamieszkałych na terenie woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego stwierdza, że Związek nasz nie miał nic wspólnego z tą kwestą i jednocześnie protestuje przeciwko używaniu przez nieproszonych „dobrodziejów inwalidów wojennych" ogólnego miana „Inwalidów Wojennych" jako hasła do pieniężnych zbiórek publicznych.

Zarząd Okręgowy.

Rabuś w masce

W dn. 27 b. m. około godz. 14-ej w lesie na górze Zamkowej w Nowej Wilejce jakiś osobnik pod groźbą noża zrabował przebywającym tam mieszkankom m. Wilna: Antoninie Pogirskiej teczkę skórzaną z artykułami spożywczymi, czarne pantofle i pończochy, które leżały na ziemi, ogólnej wartości 15 zł., Annie Oszuchowskiej teczkę skórzaną czarną, portmonetkę, w której było 3 zł. 20 gr., legitymację nauczycielską i drobiazgi ogólnej wartości 10 zł., Marii Lepińskiej torebkę szarą, w której było 14 zł. z groszami, 3 bilety kolejowe od Nowej Wilejki do Wilna, legitymacja urzędnicza i binokle, ogólnej wartości 40 zł. Napastnik miał na sobie maskę z materiału koloru cielistego. Dochodzenie wszczęto.

Pomoc „Jointu" dla handlu i przemysłu żydowskiego w Wileńszczyźnie

Bawiący przez 2 dni w Wilnie dyrektorzy „Jointu" dr. B. Kahn i D. Szweitzer odbyli szereg narad z przedstawicielami sfer gospodarczych i handlowych żydostwa wileńskiego. W gmachu „Jekopo" odbyła się konferencja, poświęcona kwestjom pomocy kredytowej dla instytucyj żydowskich na Wileńszczyźnie.

Postanowiono na rozwinięcie żydowskiego handlu i przemysłu w Wileńszczyźnie wyasygnować 250 tys. zł. tytułem kredytu długoterminowego, bezprocentowego i 100 tys. zł. jako zapomogę dla zrujnowanego kupiectwa żydowskiego w Wilnie i na prowincji. (h)

Wzmacniająca odżywka:
Płatki owsiane Knorr
bez łusek szkodliwych dla zdrowia

dla niemowląt	• jako kleik
dla dzieci	• jako papka
dla dorosłych	• jako śniadanie (surówka)
dla chorych	• jako pożywienie dietetyczne
dla ozdrowieńców	• jako pokarm wzmacniający

do pieczywa i makaroników.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA F. O. N.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie pobernardyńskim.** Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach zniżonych powtórzenia współczesnej sztuki „Jutro Niedziela".

— Ostatnie przedstawienie komedii „Złoty Wieniec" dane będzie w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie dni sezonu.** Dziś najweselsze widowisko w sezonie, krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę" z B. Halmirską, Z. Kalinowską, M. Wawrzkowiczem i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

— **Dwie opery w „Lutni".** W dniach 4-go i 5-go czerwca najwybitniejsi artyści opery warszawskiej, a mianowicie A. Szlemińska, A. Wroński, Z. Dolnicki, Z. Mossoczy i inni pod reżyserją B. Folańskiego odegrają dwie opery: 4-go czerwca „Cyrulik Sewilski", 5-go zaś „Trawiata".

Ofiary

złożone w Administracji „Dzien. Wil."

Bezimienny zł. 5 na pielgrzymkę na Jasną Górę.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, jednak w dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w północnej połowie kraju. Chłodno.

Umiarkowane, a na wybrzeżu dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Na jubileusz ks. arcybiskupa Teodorowicza.** Wczoraj wyjechał do Lwowa J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Jałbrzykowski, który dziś weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych z okazji 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

Arcypasterzowi towarzyszy w podróży ks. kanclerz Adam Sawicki. (m)

— **Zmiany wśród duchowieństwa archidiecezji wileńskiej.** Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity, w składzie osobistym duchowieństwa zaszły ostatnio następujące zmiany: ks. Tadeusz Szadbey, dotychczasowy proboszcz w Niezbudce - Michałowie, mianowany został proboszczem w Knyszynie, ks. Jan Goj, prob. w Kozłowicach na prob. do Rohotnej, ks. Aleksander Sarosiek, prob. w Strubnicy, na prob. w Kozłowicach, ks. Józef Pociłowski, prob. z Rohotnej, na prob. do Strubnicy, ks. Kasper Wołodkowicz, prob. w Kwasówce, na prob. w Onżadowie, ks. Jan Żytkiewicz, prob. w Michaliszkach, na prob. w Kwasówce, ks. Józef Rowiński, prob. w Szyłanach, na prob. w Olanach, ks. Michał Żuk, prob. w Onżadowie, na prob. w Szyłanach, ks. Jan Wienożyndis, prob. w Olanach, na prob. w Pielasie, ks. Władysław Biernacki, prob. w Międzyrzeczu, na prob. do Smorgoń, ks. Adolf Sokołowski, prob. w Miorach, na prob. w Michaliszkach, ks. Tomasz Kaliński, prob. w Narewce, na prob. w Międzyrzeczu, ks. Stefan Dobrowolski, prob. w Konstantynowie k/Głębokiego, na prob. w Bielicy, ks. Bolesław Gawrychowski, prob. w Ilji, na prob. w Jeziorach, ks. Wincenty Borsuk, wik. w Turgielach, na prob. w Małej Brzostowicy, ks. Jan Mokrzecki, wik. w Porozowie, na prob. w Konstantynowie k/Głębokiego, ks. Tadeusz Sieczka, prefekt w Raduniu, na prob. w Łopienicy Wielkiej, ks. Wacław Narkowski, prob. w parafii Niepok. Pocz. N. P. M. w Lidzie, na prob. w Zabłociu, ks. Józef Malinowski, wik. Fary Grodzieńskiej, na prob. w Tylży, ks. Władysław Jasicki, wik. w Krypnie, na administratora w Ilji, ks. Józef Orzełowski, administrator w Bielicy, na admin. w Oborku - Hruzdowie, ks. Mikołaj Wagner, admin. w Skrzybowcach, na admin. w Narewce, wreszcie ks. Antoni Matwiejczyk, dotychczasowy admin. w Oborku-Hruzdowie. mianowany został administratorem parafii w Skrzybowcach. (m)

Z MIASTA.

— **Ostatni tydzień wystawy Wojciecha Kossaka.** Wystawa Jubileuszowa Wojciecha Kossaka dobiega końca. Na przyszłą niedzielę, 6-go czerwca wieczorem nastąpi jej zamknięcie.

Wystawa urządzona w salonach Kasyna Garnizonowego otwartą jest codziennie od godz. 10-ej rano do 6-ej wiecz. i cieszy się nadal wielkiem powodzeniem.

— **Wyłączenie prądu.** W poniedziałek 31 b. m. zostanie wyłączony prąd od godz. 6 rano do godz. 14 na następujących ulicach: Podgórna, Staroszlachturna, Objazdowa, Piaskowa, Suwalska, Lubelska, Białoskórnicza i Sierakowskiego od ul. Jakóba Jasińskiego w górę z powodu remontu sieci.

— **Wycieczka na wystawę Znamierowskiego.** Miasto znajduje się pod znakiem wystaw malarskich. Zw. Propagandy Turystycznej, chcąc ułatwić ich zwiedzenie, organizuje w najbliższą niedzielę wycieczkę na wystawę prac C. Znamierowskiego. Dzieła C. Znamierowskiego przedstawiają wysoki poziom i spotykały się z ogólnym uznaniem znawców sztuki.

Objaśnień udzielać będzie prof. M. Kulesza. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 12-ej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **W Państwowym Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie** (ul. Mała Pohulanka 7) odbędzie się Wystawa rysunków, tkactwa i zajęć praktycznych od dn. 30 maja do dn. 6 czerwca r. b., otwarta codziennie w dnie powszednie w godz. 16—18, w niedziele 9—14.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zebranie Werbunkowe Zw. Podof. Rezerwy** odbędzie się w dniu 29 b. m. o godz. 18, na które Zarząd Koła, zaprasza pp. podof. rezerwy zrzeszonych i niezrzeszonych (w sali Federacji, Orzeszkowa 11). W zebraniu wezmą udział pp. prelegenci z wojska.

— **Rekolekcje zamknięte dla Stowarzyszeń religijnych młodzieży żeńskiej** odbędą się od 7 do 11-go czerwca w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarji Wileńskiej. Początek dnia 7 czerwca o godz. 20-ej, zakończenie 11 czerwca. Zgłaszać się po kartę przyjęć do Dyrekcji Domu Rekolekcyjnego, Wilno 12, Kalwarja.

— **Posiedzenie Koła Polskiego T-wa Filologicznego w Wilnie** odbędzie się dziś o godz. 18-ej w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej U. S. B. ul. Zamkowa 11 (I-sze piętro). Na porządku dziennym: 1) Referat prof. dr. Jana Oki: a) Sprawozdanie z Walnego Zebrania P. T. F. we Lwowie, b) Fora cesarskie w Rzymie (z prelekcjami świetlnemi), c) wolne wnioski.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Rzemieślnicy wileńscy** organizują wielką pielgrzymkę do Kalwarji. W najbliższą niedzielę 30 maja o godz. 7 rano po Mszy św. w kościele OO. Dominikanów (św. Ducha) wyruszą rzemieślnicy pod przewodnictwem księży ze sztandarami i orkiestrą do Kalwarji. Stawiennictwo wszystkich p. mistrzów z rodzinami i czeladzią jest obowiązujące.

RÓŻNE.

— **Wielka zabawa dla dzieci.** — Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia dziecka dziś odbędzie się w Zakrecie wielka zabawa dla dzieci w wieku przedszkolnym. Na program tej zabawy złożą się — muzyka, poczęstunek i różne niespodzianki.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zabójca Wodczyc aresztowany.** Policja wileńska od dłuższego czasu ścigała niebezpiecznego opryszka, 5-cio krotnie karanego złodzieja i pasera Bronisława Wodczyca. Wodczyc przez cały czas przebywał w Wilnie i tak sprytnie się ukrywał, że policja nie mogła go ująć.

W lutym br. Wodczyc złożył „grzecznościową" wizytę swemu koledze po „fachu" Piotrowi Jezierskiemu i wszczął z nim kłótnię. Mieli ze sobą stare porachunki. Błysnęły noże i Piotrowski padł wkrótce śmiertelnie ranny na podłogę.

Po dokonaniu zabójstwa Wodczyc dokonał jeszcze w mieście i na prowincji szeregu kradzieży.

Wczoraj przypadkowo natrafił na patrol policyjny na ul. Wiłkomierskiej przed domem nr. 121. Wodczyca ujęto i osadzono w więzieniu. (h)

— **Zatruł się w bramie domu.** W bramie domu Nr. 22 przy ul. Zarzecze targnął się na życie 23-letni L. Astafjew (Trakt Batorego) wypijając większą dozę esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe skierowało desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. (h)

— **Wielka liczba podrzutków.** Żaden miesiąc r. b. nie wykazał tak wysokiej liczby porzuconych dzieci co mies. maj.

W ciągu b. m. znaleziono w Wilnie i skierowano do przytułków i Izby Zatrzymań 77 dzieci w wieku od 3 mies. do 11 lat. Najwięcej dzieci porzucono w Wydziale Opieki Społecznej zarządu miasta.

Policja odnalazła z 23 wypadkach matki, które okazały się bardzo biednymi. (h)

— **Wrzucili do rzeki?** Bolesław Tomaszun (Zarzecze 7) zameldował, że w dniu 26 bm. przypuszczalnie o godz. 24-ej, gdy przechodził przez most Zwierzyniecki, podbiegło do niego 2-ch osobników, z których jeden chwycił go za gardło, drugi zaś zerwał z niego marynarkę, po czym wrzucili go do rzeki Wilii. Tomaszun został uratowany przez nieznanych rybaków. W marynarce był weksel na 50 zł. i książka wojskowa. Straty poszkodowany oblicza na 70 zł. Zachodzi podejrzenie, że Tomaszun usiłował popełnić samobójstwo. Dochodzenie w toku.

— **Kradzieże.** Ks. Aleksander Lachowicz (św. Anny 10) zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży złodzieja Stanisława Szewczuka, bez stałego miejsca zamieszkania, który ładował do worów cenniejsze przedmioty, należące do ks. Lachowicza.

Do mieszkania Michała Kołtana (Dąbrowskiego 7/15) przez lufcik usiłował dostać się Mieczysław Muraszko, bez stałego miejsca zamieszkania. Złodzieja ujęto i odprowadzono do komisariatu.

Na przystani szkolnej przy ul. Brzeg Antokolski dokonano kradzieży ubrań i innych rzeczy. (h)

Z za kotar studio

Sobotnie koncerty w Radio.

Dnia 29 maja t. j. w sobotę znajdą słuchacze w programie kilka koncertów o różnorodnym charakterze, których będą mogli wysłuchać wedle własnego upodobania. O godz. 16.15 orkiestra Adama Hermana wykona przed mikrofonem krakowskim parafrazy i fantazje na tematy dawnych melodyj. O godz. 18.20 popłyną na falach eteru „wesołe melodie" z płyt. O godz. 19.30 usłyszą radiosłuchacze śląskie pieśni żołnierskie, opracowane przez Jerzego Langmana w wykonaniu Chóru Pracowników Magistratu miasta Katowic. O godz. 21.00 koncert rozrywkowy orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego przyniesie walce, uwertury i potpourri z lubianych operetek Abrahama, Straussa i innych. Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej", która śpiewać będzie refreny (22.30) zamknie program rozrywkowy stacji raszyńskiej.

Schubert w transkrypcjach fortepianowych przez radio

Niezmierna melodyjność, głęboka liryka, a przy tym nadzwyczajna prostota dzieł Schuberta zachęcały i zachęcają dotychczas kompozytorów do przerabiania utworów schubertowskich. Opracowywali ją przede wszystkim kompozytorzy XIX wieku, epoki poschubertowskiej, dodając do prostej ich faktury element wirtuozowski. Celował w tym Liszt, którego transkrypcje utworów Schuberta figurują dotychczas w repertuarze każdego pianisty. Kilka z nich oraz opracowania Tausiga usłyszą radiosłuchacze dnia 29 maja o godz. 20.00 w wykonaniu pianisty Zygmunta Lisickiego.

Radiowy skecz—„Ministerstwo Humoru"

Sobotni skecz w radio o godz. 22.00 nosi tytuł „Ministerstwo humoru"; Światopełk-Mirski wystąpi tutaj z projektem założenia specjalnego ministerstwa, któreby sprawowało swe rządy nad humorem. Grozi to niestety jednak drobnym dodatkiem przy persji. Wiele dowcipu i satyry — oto co zapewnia radiowa audycja.

„Ludzie Wisły" audycja dla Polaków z zagranicy

Z wiosną rozpoczęło się na Wiśle ruchliwe życie; wyruszyły już łodzie i berlinki, które są domem ludzi pracujących na rzece. Ten „lud wiślany" żyjący w tak niezwykłych warunkach, jest bardzo ciekawy, a jednocześnie stanowi ważne zagadnienie społeczne. Polskie Radio opowie rodakom na obczyźnie o życiu ludzi Wisły w audycji dla Polaków za granicą (dn. 29 b. m. o godz. 19.00). Audycję opracowali znawcy tego środowiska Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki.

Wycieczka zamiejska.

W niedzielę dn. 30 b. m. Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radia organizuje zamiejską wycieczkę, statkami do Werek i z Werek autobusami nad Zielone Jeziora, w tem 1 klm. pieszo.

Odjazd statków z przystani przy ul. Kościuszki o godz. 7.05, 8 i 9, powrót 18.30, 1'.10 i 19.50.

Na miejscu własny punkt posiłkowy. W programie „Wesoły podwieczorek". Koszt wycieczki w obie strony 1 zł. 50 gr.

Udział w wycieczce wyłącznie po nabyciu kart kontrolnych (miejscówek) i biletów, które wydaje w dniu dzisiejszym Rozgłośnia Polskiego Radia Mickiewicza 22 w ciągu całego dnia do godz. 20.

Karty kontrolne z ubiegłego tygodnia unieważnia się.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 29 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa. Gimnastyka, Muzyka z płyt. Dzien. por. Audycja dla poborowych. Koncert mandolinistów z Wełnowca. Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki — aud. prowadzi prof. Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03Koncert ork. Policji Państwowej. 12.04 Dzien. poł. 12.50 Przed wszechpolskim zlotem sokolstwa — pog. 13.00 Koncert życzeń. 14.30 Bajka o trzech siostrzyczkach — słuch. dla dzieci. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Utwory charakterystyczne. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.50 Odc prozy. „Miesiąc nektarowy" nowela B. Prussa. 15.45 Z różnych operetek. 16.15 Parafrazy i fantazje na tematy dawnych melodii. w wyk. ork. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. oP nabożeństwie Pieśni do Matki Boskiej. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Wesołe piosenki. 18.50 Tydzień dziecka — pog. 19.00 „Ludzie Wisły" — obrazek słuchowiskowy. 19.30 Śląska pieśń żołnierska w wyk. chóru. 20.00 Schubert z transkrypcjach fortepianowych. 20.30 Nowości literackie omówi Leon Piwiński. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Ministerstwo humoru — „Wesoła Syrena". 22.30 Muzyka taneczna. 22.55 Ostat. wiad. dziennika radiowego. 23.00 Tańczymy.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Giełda warszawska

z dn. 28. V. 37.

Dewizy:

Berlin	212.78	211.94
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	290.55	- 291.27
Londyn	26.11	26.18
N. J. czeki	528	529¼
Paryż	23.61	23.68
Praga	18.40	18.45

Akcje:

Bank Polski	101.50	101.00

Papiery:

3 proc. poż. inw. 1 emisja			63.25	
3 „ „ „ 2 „			64.00	
5 proc. konwersyjna			57.00	—
5 „ kolejowa	—		53.00	
6 „ dolarowa	54.00	kupon	17.57	
4 „ premj. dolarowa			38.75	-
7 „ stabilIz.	—	kupon	—	
4 „ konsolid.	53.75		53.50	

Waluty:

Dol. amer.	528 i pół	5260
Marki niem.	124.00	122.0

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28. V. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:		
Żyto I stand. 696 g/l *)	24.50	—	24.75
Żyto II stand. 670 g/l *)	23.75	—	24.25
Pszenica I stand. 730 g/l*)	31.75	—	32.25
Pszenica II stan. 710 g/l*)	31.00	—	31.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	21.00	—	22.00
Owies I stand. 468 g/l	22.75	—	23.00
Owies II stand. 445 g/l	21.50	—	22.50
Gryka 610 g/l	27.75	—	28.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. stac. zał.	—		—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—		—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—		-
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2080.00	—	2120.00
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—	—
Targaniec mocsony asortyment 70/30	1100.00	—	1200.00

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej

Letni rozkład jazdy pociągów

ważny od 22 maja 1937 r. w Wilnie

Od 22 maja, obowiązuje nowy rozkład pociągów. Podajemy poniżej czas pociągów z Wilna i przychodzących do Wilna. Pociągi poszpieszne podajemy grubszymi cyframi:

POCIĄGI ODCHODZĄCE Z WILNA.

Do Warszawy: godz. 8 m. 13, godz. 16 m. 05, godz. 21 m. 20 godz. 23 m. 08

Do Grodna: godz. 4 m. 35, godz. 17 m. 55.

Do Lwowa: godz. 8 m. 20, godz. 18 m. 30.

Do Landwarowa: godz. 0 m. 01, (tylko w święta i dni poświąteczne), godz. 4 m. 50 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (w święta do Zawias), godz. 9 m. 30 (w dni robocze do Zawias), godz. 12 m. 15, godz. 17 m. 40.

Do Zawias: godz. 5 m. 40 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (tylko w święta), godz. 9 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 38 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 20 m. 20.

Do Rudziszek: godz. 15 m. 20. godz. 18 m. 58.

Do Oran: godz. 14 m. 35.

Do Lidy: godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 35, godz. 18 m. 58, godz. 23 m. 59 (tylko w święta).

Do Jaszun: godz. 8 m. 45, godz. 13 m. 30, godz. 16 m. 55, godz. 20 m. 35, godz. 23 m. 59 (w święta do Lidy).

Do Zemgale: godz. 8 min. 05, godz. 17 m. 42, godz. 22 m. 45.

Do Podbrodzia: tylko w soboty: godz. 19 m. 55.

Do Łyntup: godz. 7 m. 20 (tylko w święta od 6.V. do 15.IX), godz. 16 m. 53 (tylko w święta do 5.IX).

Do Królewszczyzny: godz. 8 m. 20 (przez Mołodeczno), godz. 15 m. 30 (i do Nowoświęcian), godz. 23 m. 59 (przez Podbrodzie).

Do Zdołbunowa: godz. 5 m. 35.

Do Ziabek: godz. 8 m. 38 (w dni robocze do Polewacz, w święta od 23.V do 26.IX jako osob.).

Do Wilejki Pow.: godz. 15 m. 13.

Do Olechnowicz: godz. 23 m. 00.

Do Nowej - Wilejki: godz. 4 m. 50 (tylko w dni rob.), godz. 5 m. 35, godz. 7 m. 35, godz. 9 m. 25, godz. 10 m. 35, godz. 11 m. 35, godz. 12 m. 30, godz. 13 m. 30, godz. 14 m. 25, godz. 16 m. 00, godz. 16 m. 35, godz. 18 m. 26, godz. 19 m. 20, godz. 20 m. 35, godz. 21 m. 25, godz. 22 m. 16.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE DO WILNA.

Z Warszawy: godz. 7 m. 05, godz. 7 m. 45, godz. 17 m. 23, godz. 22 m. 32.

Z Grodna: godz. 11 m. 55, godz. 23 m. 55.

Ze Lwowa: godz. 11 m. 55, godz. 22 m. 20.

Z Landwarowa: godz. 0 m. 57 (tylko w święta i dni poświąteczne), godz. 5 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 10 m. 25, (tylko w dni świąteczne), godz. 13 m. 18, godz. 18 m. 46.

Z Zawias: godz. 7 m. 20 (tylko w dni robocze), godz. 9 m. 10 (tylko w dni świąteczne), godz. 11 m. 10 (tylko w dni robocze), godz. 15 m. 40, godz. 19 m. 48 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 22 m. 12.

Z Rudziszek: godz. 17 m. 37, godz. 21 m. 00.

Z Oran: godz. 18 m. 20.

Z Lidy: godz. 4 m. 10 (tylko w dni poświąteczne), godz. 7 m. 18, godz. 17 m. 33, godz. 18 m. 53.

Z Jaszun: godz. 1 m. 18 (prócz dni poświątecznych), godz. 10 m. 10, godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 08, godz. 22 m. 50.

Z Zemgale: godz. 7 m. 58, godz. 15 m. 40, godz. 22 m. 50.

Z Podbrodzia: godz. 22 m. 22 (kurs, do 5.IX).

Z Łyntup: godz. 11 m. 50 (tylko w święta od 6.VI. do 5.IX.), godz. 22 m. 22 (tylko w święta).

Z Królewszczyzny: godz. 7 m. 30 (razem i z Nowo-Święcian), godz. 15 m. 30 przez Podbrodzie), godz. 18 m. 15 — (przez Mołodeczno).

Ze Zdołbunowa: godz. 20 m. 58.

Z Ziabek: godz. 20 m. 30 (w dni robocze z Polewacz).

Z Wilejki Pow.: godz. 22 m. 05.

Z Olechnowicz: godz. 6 m. 55.

Z Nowej - Wilejki: godz. 5 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8. m 38, godz. 10 m. 08, godz. 11 m. 18, godz. 12 m. 18, godz. 13 m. 14, godz. 14 m. 14, godz. 16 m. 15, godz. 16 m. 44, godz. 17 m. 35, godz. 19 m. 08, godz. 20 m. 04, godz. 21 m. 15, godz. 23 m. 18, godz. 23 m. 50.

Polskie Kino **Światowid** Dziś po raz pierwszy w Wilnie wielki film sensacyjno-przemytniczy reżyserii Gustawa Ucicky'ego **„ŁÓDŹ ŚMIERCI"** z Hansem Albersem w roli głównej. Awanturnicza miłość! Dramatyczne napięcie akcji! Niedościgniony artyzm gry! Nad program atrakcje.

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE **im. KS. PIOTRA SKARGI** Wilno, Ludwisarska 4 tel. 23-08
Z prawami gim. państw. Przyjmuje wpisy uczniów do kl. I, II, III, oraz za zezwoleniem Kuratorium do kl. IV. od dnia 1. VI do 15. VI Początek egzaminów od 17 VI b. r.
Dla dorosłych od lat 18 do kl. I, II nowego typu, oraz do kl. VIII (typ Humanist. z oddziałem matemat.-przyrod.) Nauka w g. od 16 m. 45 do 21 m. 15

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU" — oto dzisiejsze przysłowie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy padagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL", które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancyj, zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL", a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL" GĄSECKIEGO (z kogutkiem), sprzedają apteki i składy apteczne

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie
„Embeta-Stawolit" Rej. Nr. 39
Mgr. W. PAŹDZIERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia", Bydgoszcz.

POMÓŻMY BLIŹNIM

DLA KILKU bardzo ubogich studentek, głodujących i bez środków do utrzymania prosi o ubranie, obuwie i żywność — Caritas ul. Zamkowa 8.

HELIOS Defilada najlepszych artystów. Wasi ulubieńcy **Bogda, Brodzisz, Sielański, Orwid, Fertner** w kapitalnej komedii sportowej **„PAN REDAKTOR SZALEJE"** Balet opery warszawskiej
Sport. Piosenka. Taniec. Humor. Dowcip. Nad program: Aktualia

PHM Pocz. o g. 2-ej. Nowy wielk sukces największej gwiazdy doby obecnej **Marta EGGERTH** w rewelacyjnej komedii **Słowik Wiednia**
Nad program: aktualia

Już nadeszły ostatnie nowości materjałów na sezon wiosenny i letni.
W. Dowgiałło
WILNO ul. Świętojańska 6 tel 22-35

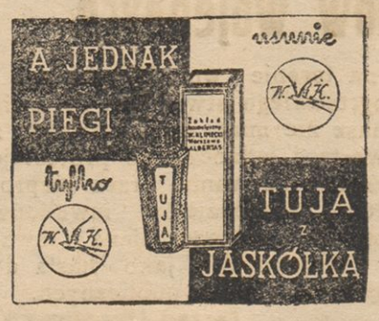

Kupno i sprzedaż

FLANSE pomidorów i bratków, z powodu większej ilości, sprzedaje się po cenie okazyjnej. Ul. Słomianka 9-a m. 1 (po Kalwaryjskiej). u Hajdamowicza.

MOTOR o sile pół konia 385 obrotów na minutę na stały prąd, mało używany do sprzedania. Wilno, Mostowa 1. 3

SPRZEDAJĘ PARCELĘ 35 h, budynki nowe, rzeka, jezioro, las sosnowy. Stacja kol. i poczta 6 km. Warunki i oglądać na miejscu. Stacja Stasiły Las-Rudnicki Pacyk Jan.

DOM MUROWANY, luksusowej budowy o 7 mieszk. i sklepie z mieszk., ze wszelk. wygodami, kryty blachą cynkową, na Antokolu, do sprzedania. Inform.: Mickiewicza 46—9 w godz. 3—4 pp. 1034—3

Mieszkania i pokoje

POKÓJ słoneczny, czysty z wygodami i niekrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Portowa 28—2. 1033—3

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela lekcyj w zakresie gimnazjum humanistycznego (z j. niem.) Zgł. sub. „Fachowy korepetytor" 984(4)

WYJADĘ NA WIEŚ w charakterze nauczyciela na miesiące letnie. Przygotowuję w zakresie gimnazjum humanist. (język niemiecki). Warunki do omówienia. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil." sub. „Student U.S.B. z wieloletnią praktyką". (4)

Zguby

SUKA rasy chart przybłąkała się. Odebrać: Holendernia 8—5, Wołodkowicz. Po tygodniu będę uważał za swoją własność. 1031

Letniska

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodz. utrzymaniem Poczta Jerozolimka, kolonia Zgoda, willa „Urocza" Zajączkowska.

DWÓR przyjmie letników z utrzymaniem po 3 zł. dziennie. Wiad.: Portowa 19 m. 11 od 2—5 pp. 989—1

LETNISKO w Kolonii Magistrackiej, śliczna miejscowość, las sosnowy, do rzeki 500 metrów. Od 1 czerwca do wynajęcia. Dowiedzieć się: ul. Karaimska 4 — 2 (Zwierzyniec) (3)

LETNISKO nad wspaniałym jeziorem, las, zasobna biblioteka, smaczna kuchnia, jedna osoba zł. 3.50, dwie 5.50. Wiadomość: ul. Krakowska 32 m. 11. 1032

LETNISKO 3 pokoje z kuchnią, weranda, przy sosnowym lesie, nad Wilją, 1½ klm. od Niemenczyna, około szosy, cena 80 zł. za lato. Dowiedzieć się: Mickiewicza 7 m. 5 od godz. 11 do 13-ej. 1035—2

Praca poszukiwana

INTELIGENTNA osoba poszukuje posady gospodyni, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem. Chętnie zajmie się dziećmi, albo jako ochmistrzyni w majątku. ul. Bakszta 11 m. 5, od 11 g. (5)

SŁUŻĄCA z dobrym gotowaniem w średnim wieku, poszukuje pracy. Świadectwa i rekomendacje. Św. Jakóbska 10—11. 1030

WDOWA samotna umie doskonale gotować może doglądać chorych lub dzieci, piśmienna może na przychodzącą. Meczetowa 2/13 m. 3.

PILNOWANIA MIESZKANIA, do dzieci, lub do posługi przy małej rodzinie poszukuje starsza osoba. Rekomend. b. dobre. Mostowa 3 (sklep spoż.) lub zgłoszenia do adm. „Dz. Wil." dla M. W. (3)

STUDENT bez środków utrzymania prosi o jaką pracę dorywczą, dobry ogrodnik wszystkich działów. Zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil." pod „Pomoc studjującemu.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5) łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. **Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich